Numer powiększony, specjalny!

SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 45 | **Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź—Wilno, 9 grudnia 1930 roku** | **Rok I.**

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P., S. O. Z. G. S.

Wielki dzień Śląska

Pierwszy w Polsce Sztuczny Tor Łyżwiarski w Katowicach otwarty! Niesłychane zainteresowanie publiczności!

Górny Śląsk przed sezonem zimowym!

Zapowiadane od dłuższego czasu otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach, już od wczesnego rana ściągnęło niesłychane ilości sportowców i widzów, wyczekujących od dawna tej swpaniałej biesiady sportowej.

Dzień 7 grudnia r. 1930 — to przełom w historji sportów zimowych w całej Polsce.

I nie zawiedli się amatorzy łyżwiarstwa i hokeja! To, co zobaczyli, przeszło ich najśmielsze oczekiwania. Ogrom pracy żdziwił nawet samych twórców — a wynik jej jednym zamachem zaszeregował Katowice do rzędu miast zachodnich.

Trudno wypisywać dziś pochwały dla przedstawicieli władz i społeczeństwa, którzy zrozumieli znaczenie tego ośrodka. Niesłychane zainteresowanie, żywiołowe oklaski i okrzyki, jakimi witała publiczność łyżwiarzy i hokeistów, wyrazy uznania i podziękowania złożone przez delegatów i przedstawicieli władz — jasno i wyraźnie mówią same za siebie.

Przepiękna pogoda towarzyszyła uroczystości otwarcia **Pierwszego w Polsce** Sztucznego Toru Łyżwiarskiego w Katowicach. Od samego rana tłumy publiczności ciągnęły na wspaniały pałac zimowy, zalegając szczelnie trybuny. Loże rządowe, reprezentacyjne i prasowe wypełnione. Z uderzeniem godziny 10-ej dokonał poświęcenia toru ks. Proboszcz z kościoła Marjackiego, poczem inż. Ł. Sikorski, jako prezes S. T. Ł. wita przybyłego p. Wojewodę Śląskiego Dra M. Grażyńskiego, otwierając tę wspaniałą uroczystość podniosłem i serdecznem przemówieniem, w którem przedstawia w paru słowach historję i rozwój prac, nie szczędząc i swym współpracownikom należnych pochwał i podziękowań.



P. Wojewoda Śląski Dr. Michał Grażyński otwiera S. T. Ł. przecięciem wstęgi

Z kolei zabiera głos p. Wojewoda śląski Dr. M. Grażyński, wielki protektor budowy toru, podkreślając niesłychany rozmach pracy, który jest przejawem wyścigu pracy, jaki cechuje specjalnie Województwo Śląskie.

Serdeczne przemówienie p. Dr. T. Saloniego, prezesa Rady Sportowej, zachęcające społeczeństwo do jaknajwiększego popierania tej nowej pracówki sportowej, zakończone słowami „Do widzenia!" — wywołuje serdeczne oklaski u słuchaczy.

Następnie przemawiali kolejno: prezydent Skudlarz imieniem miasta Katowic, płk. Kiliński im. Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie, płk. Glabisz im. Polskiego Komitetu Olimpijskiego, gen. Witkowski, wiceprezes Polskiego Związku Łyżwiarskiego w Warszawie, inż. Bobkowski im. Polskiego Związku Narciarskiego, wreszcie dr. Polakiewicz im. Polskiego Zw. Hokejowego. Mówcy ci podkreślali znaczenie, jakie dla rozwoju sportów zimowych na torze ma ten nowy dorobek sportowy, stworzony wysiłkiem i wolą osób oddanych całem sercem idei wychowania fizycznego.

Po przemówieniach p. Wojewoda otwarł tor, przecinając wstęgę, poczem dr Polakiewicz poprowadził polskich i zagranicznych łyżwiarzy i hokeistów w defiladzie po nowym torze, witanych owacyjnie przez widownię.

Następnie rozpoczęto pokazy.

Wspaniałe popisy łyżwiarskie oraz turniej czterech drużyn hokejowych podbiły całkowicie publiczność, która z niechęcią rozstawała się z „torem", żywo do drodze rozprawiając o „cudzie" zimowych sportów.

Do licznych gratulacyj, nadesłanych z całej Polski i zagranicy, **przyłącza się również nasza Redakcja „Sportu", życząc nowej placówce z całego serca i na tem miejscu jaknajpomyślniejszego rozwoju i jaknajlepszych wyników.**

Oby ten wyczyn Śląska zawsze pozostał przykładem czego dokonać może śmiała myśl i ofiarność społeczeństwa!

Cześć twórcom Pierwszego w Polsce Sztucznego Toru Łyżwiarskiego w Katowicach!

Mieczysław Mikuła.

Międzynarodowe pokazy łyżwiarskie w dniu otwarcia S. T. Ł.

Urządzone z okazji otwarcia na sztucznym torze w Katowicach pokazy stanowiły niezwykłą atrakcję, która pozwoliła zorjentować szerokie masy o rozwoju i stanie tego działu sportu tak zagranicą jak i w Polsce. Przesuwały się przed nami doborowe i czołowe pary łyżwiarstwa europejskiego i rodzimego.

Popisy te wzbudzały prawdziwy zachwyt i entuzjazm, a świetna estetyczna strona zjednała zepewne wielu zwolenników jeździe figuralnej.

Na czoło wysuwa się mistrzowska para Węgier i Europy: pp. Olga Orgonista i Sandor Szalay z Budapesztu, która swemi brawurowemi ewolucjami — wchodzącemi niemal w dziedzinę akrobatyka, pokazała nam, jak zgrabnie można we dwójkę łyżwy opanować. Para ta jest tak znakomita, że typowana jest na pierwsze miejsce w najbliższej Olimpjadzie. Specjalnością tej pary, poza skończoną jazdą klasyczną, jaką reprezentuje, są nawet trochę ryzykowne a niemniej efektowne „spirale śmierci". przyczem sama nazwa dostatecznie nas orjentuje o grozie tych wyczynów.

Czechosłowacja reprezentowała dobrze nam w Polsce znana para Hoppe (małżeństwo, tak zwane popularnie „para gołąbków") z Troppauer Eislaufverein, stanowiąca najwybitniejszy wzór klasycyzmu łyżwiarskiego. Dodać musimy, że ich pełna powabu, piękności ruchów i doskonałości jazda uważana jest za swego rodzaju szkołę, którą zaczęto naśladować w całej Czechosłowacji.

Para polska, pp. Bilorówna i Kowalski, dzięki zagranicznym wzorom, z jakimi w zeszłym roku zetknęła się na popisach w Krynicy, Zakopanem, Lwowie, i Warszawie, mogła przedstawić w tym roku swój rozszerzony i efektowny program, uzupełniony już dzięki swej pilnej pracy. Opanowanie najtrudniejszych figur utwierdziło nas o postępach takich, że nie wiele bardzo ustępowali parze czechosłowackiej. — Możność zetknięcia się dalszego z obcemi siłami na sztucznym torze i to asami łyżwiarstwa europejskiego, niechybnie podciągnie tę parę we formie jeszcze bardziej.

Polscy i zagraniczni łyżwiarze



Stoją od lewej strony obrazu: Kowalski, Bilorówna, Szalay, Orgonista, para Hoppe, Prazmowsky, Kleedorfer, Iwasiewicz Schneider, Richter, Lesert

Drugim działem popisów to pokazy par tanecznych, a w szczególności konkurencja walca, zaprezentowanego nam przez pp. Hedi Schneider i p. Richtera z „Wiener Eislaufverein". Parę tę cechuje kolosalne zgranie, przy świetnej rytmice uwydatniają się przy walcu Straussa, stanowią wycinek tej prawdziwej wiedeńskiej „Gemütlichkeit" łącznie z powabem i estetyką ruchów.

Pojedyńczą jazde (solową) reprezentował wicemistrz Polski p. Iwasiewicz z Warszawy. (Mistrz Polski p. Kikiewicz cierpi na zapalenie ścięgien i nie wiadomo, czy zdecyduje się na jazdę w tym roku.) P. Iwasiewicz robi szybkie postępy, brak mu dwu rzeczy, t. j. rytmiki i trenera, które zadecydują o dalszej jego formie.

Szkołę opawską reprezentował młody p. Lesert, świenie się zapowiadający, oraz fenomenalny wprost Prazmowsky, obaj z T. E. V. z Opawy. Specjalność p. Prazmowsky'ego to piruety przyziemne, a zwłaszcza przylodowe piruety krzyżowe, piruety na szczytach łyżw, wykonane przy niesłychanej sile i temperamencie w zawrotnem tempie oraz opanowaniu. Łyżwiarzowi temu rokują świetną przyszłość.

Na koniec pozostaje nam przemiłe dziewczę czternastoletnie z Wiednia (W. E. V.) **Andree Kleedorfer,** pełne gracji, powabu i dziewiczego uroku. Łączy ona w sobie tę kolosalną kulturę łyżwiarską Wiednia w całej swej rozciągłości. Andree Kleedorfer — to czołowa juniorka Wiednia, mistrzyni, nadzieja i przyszłość tafli lodowej Europy, — kto wie, czy nie świata.

R. Loteczko.

Popisowe zawody hokejowe w dniu otwarcia Ś. T. Ł.

AZS. — Pogoń 1:0, Legja — TEV. 3:1.
AZS — Legja 0:0, Pogoń — TEV. 0:0.

Z okazji otwarcia sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach, odbyły się 4 mecze hokejowe z udziałem mistrzowskiej drużyny Polski: A. Z. S. (Warsz.), Legji (Warszawa), Pogoni (Lwów) i Troppauer Eislauf-Verein (Czechosl.).

Mimo, że prawie wszyscy gracze wymienionych drużyn dopiero poraz pierwszy tej zimy byli na lodzie, robili wrażenie, jakgdyby przerwa letnia nie wpłynęła wcale ujemnie na ich formę.

W pierwszym dniu przedpołudniem, odbył się mecz *Pogoń — AZS.* z wynikiem *0:1,* przyczem należy podkreślić dość niski poziom gry. Być może, że na obniżenie poziomu wpłynęł niekompletny skład drużyny AZS, w której, z jej reprezentacyjnych hokeistów widzieliśmy tylko Kowalskiego i Tupalskiego. Pogoń wystąpiła do tych zawodów w komplecie, ale nie zaimponowała właściwie niczem — jedynie bezplanowością w grze. Wogóle gra, poza małemi wyjątkami była ospałą.

W pierwszej tercji Pogoń ma nawet przewagę, ale brak dobrych strzelców i przytomna gra Schneidera w bramce — AZS. nie pozwalają na umieszczenie krążka w siatce Warszawian.

W drugiej tercji gra się nieco ożywia, czego wynikiem jest jedna bramka, jaką dla AZS. zdobył Werner, strzelając z daleka Wończyckiemu pod nogi.

W tercji trzeciej — przewaga należy raczej do AZS, w którym Kowalski i Tafelski raz poraz przejeżdżają z krążkiem przez słabą obronę Lwowian. — W drużynie mistrzowskiej wyróżnili się obaj wymienieni obrońcy, nieźle zapowiada się Werner.

W Pogoni dobrze grali: Sabiński i Hemerling, przyczem ten ostatni powinien oduczyć się gry faul. — Sędziował p. Osiecimski — Czapski, za często — przerywając grę z błahych powodów.

Wieczorem *Legja* pokonała *T. E. V. 3:1,* (0:0 (3:0) (0:1).

Ten mecz stał na wyższym już poziomie, a gra była bardzo żywa i pełna emocyj, dzięki lepszemu stanowi lodu. — Opawiacy mieli właściwie dwóch dobrych graczy, nawiasem mówiąc reprezentacyjnych Czechosłowacji: Dorazila i Matterna. — Tomaszek w bramce był także b. dobry, a puszczonych bramek nie mógł absolutnie bronić. Legja pokazała się z jaknajlepszej strony, a Pastecki i Szenajch byli jej najlepszymi graczami. W pierwszej tercji Niemcy mają przewagę, imponują zwłaszcza — wypady Dorazila i efektowna gra Tomaszka. W drugiej tercji Legja przeważa i zdobywa 3 bramki ze strzałów Pasteckiego dwie i Szenajcha jedną. — W ostatnim kwadransie Niemcy atakują z furją, zwłaszcza Mattern i Zorazil są groźni. Pierwszemu z nich udaje się też zdobyć jedyną bramkę dla swej drużyny. Sędziował p. Kulej nie przeszkadzając za częstem gwizdaniem na przerywanie ciągłości gry.

W poniedziałek *Legja zremisowała z A. Z. S.,* który wystąpił z Kowalskim II w obronie, a Tapalskiem w ataku. Gra bardzo żywa i ciekawa zwłaszcza w polu — pod bramkami właściwie nie było szczęście tak z jednej jak i z drugiej strony. Więcej szans miał coprawda AZS., ale Tupalski prześladowany pechem nie mógł ani razu trafić do bramki, tembardziej że i Przeździecki kilka razy przytomnie interwenjował. Legja grała słabiej niż na poprzednim meczu, a AZS. natomiast lepiej. Najlepszym na lodzie był bezwzględnie Tupalski, którego też widownia zachwycała do zdobycia bramki, wykrzykując:

„Tupek“ tempo „Tupek“ graj,
„Tupek“ Legji gola daj.“

Zainteresowanie publiczności bardzo duże, toteż co chwilę słyszało się najrozmaitsze okrzyki. — W drugiej tercji kiedy AZS trochę „popuścił“ dało się słyszeć chóralne wołanie: A.Z.S. — co to jest“? Tercja trzecia była również ciekawą, ale zarazem gra stawała się ostrą, dobry jednak arbiter w osobie p. Dorazila (T. E. V.) w zarodku stłumił wszelkie, najdrobniejsze nawet wykroczenia. — Wynik kończy 0:0.

Pogoń — T. E. V. 0:0.

Mecz ten był naprawdę zbliżony do prawdziwej gry w hokeja. — Szybkie tempo, dobra jazda i wiele sytuacji, oto zalety pierwszego pokazu.

Przez wszystkie trzy tercje publiczność nie spuszczała prawie oka z krążka, — a sędzia dobrze musiał wytężać wzrok, aby nie przeoczyć niczego.

Sytuacje zmieniały się błyskawicznie, co należy w głównej mierze zawdzięczać wspaniałemu lodowi. Dzisiaj gracze nie mieli już tej trudności z prowadzeniem krążka, co wczoraj, kiedy lód był miękki. — Sędziował zupełnie poprawnie p. Osiecimski — Czapski, możnaby mu jedynie zarzucić zbyt częste przerywanie gry, szczególnie w pierwszym tercjale. Publiczność dawała upust swemu zainteresowaniu ciągłemi okrzykami i dopingowaniem graczy, co wskazuje dobitnie na to, że hokej zdobył sobie przebojem śląską publiczność.

Wprawdzie gra była bardzo ostra, czego wynikiem 3 złamane kije i wykluczanie z gry graczy, którzy zabardzo się rozpalali, ale wrażenie pozostało jaknajlepsze. W drużynie lwowskiej najlepsi Hemerling, Wańczycki i Mauer, w czeskiej Dorazil, Mattern. **Kl-Ste**



Poświęcenie toru łyżwiarskiego przez ks. Steuera z Marjackiego Kościoła w Katowicach



P. Wojewoda Śląski Dr. M. Grażyński przemawia na otwarciu toru łyżwiarskiego w Katowicach

Gdzie i jakie odbyły się zawody?

Międzyokręgowe walki zapaśnicze Warszawa — Śląsk 11:3.

Odbyły się one 7 grudnia b. r. w Nowym Bytomiu. Przeprowadzenia tych walk powierzono Tow. Atlet. „Jedność.“

Wyniki zawodów.

Walki wstępne:

W wadze koguciej: Ruda (Sokół II) pokonał Końcę (Jedność) w 6 min.

W wadze półśredniej: — Kucharczyk zwyciężył na punkty Tchórza (Jedność)

W wadze ciężkiej: p. Smołka (Athen) Ruda pokonał w 2 min. Moryca (Jedn.).

Po przerwie wystąpiły drużyny zapaśnicze — Warszawa i Śląsk. Stolicę reprezentowali od wagi koguciej do ciężkiej: Jacek, Konwa, Rejniak, Więchowski, Syrecki, Hebda, Puciata. — Śląsk: Ganzero, Dworok, Gałuszka, Cojk, Kiciński.

Wyniki według kolejności wag:

Walka Ganzera — Jacek (W); obydwaj zapaśnicy rozporządzali równą siłą i nieustępowali sobie technicznie, a nawet Jacek okazał się chwilami lepszym od Ganzery, mistrza Polski, jednak w 14 min. Ganzera niespodziewanie suplessem położył Warszawiaka na łopatki.

Walka Konwa (W) — Dworok (Śl.), nieciekawa, trwała 20 min. i skończyła się zwycięstwem Dworoka różnicą jednego punktu.

Interesujące było spotkanie Więckowski — Breitkopf, w którem Więckowski okazał się rutynowanym i eleganckim zapaśnikiem. Natomiast Breitkopf po pierwszych atakach zaczął spekulować na czas przez uciekanie z maty. Breitkopf zwycięża jednym punktem. —

Rejniak mistrz Polski (W) — Kuligowski (zatsąpił Błażycę). Rejniak widocznie osłabiony przez służbę wojskową. Kuligowski dobry. Rejniak stosuje swoistą taktykę, Kuligowski doskonale się opiera i nawet zagraża, jednak w 15.5 min. Rejniak pewnym przerzutem zwycięża.

W wadze średniej niezawodny mistrz Gałuszka, po krótkiej i pięknej walce — zwyciężył bardzo dobrego Syreckiego (W) w 2 m. 6 sek. bocznym suplessem.

W walce Cojk (Śl.) — Hebda (W), w 9 min. Cojk mający szanse zwycięstwa poddał się.

Rozstrzygającą dla turnieju była walka ostatnia Puciat (W) — Kiciński (Śl)

Zwycięstwo olbrzymiego Warszawianina było do przewidzenia, jednak nie było one łatwem. Puciat pomimo przewagi nie zdołał wykorzystać ani swej siły, ani wagi, ani rutyny. — Kiciński był dobrze usposobiony. Nie pozwolił się wziąść na żaden chwyt — ale też i sam nie mógł zagrozić swemu przeciwnikowi, po upływie czasu walki (20 min.) przyznano zwycięstwo Puciacie na punkty: 3:2.

Suma punktów wszystkich walk dała 13:11 dla dla Śląska.

Zwycięzka drużyna, po ogłoszeniu — wyniku otrzymała puchar prezesa PZA. Dr. Kocura, wręczony przez red. Gorzelanego.

Sędzia arbitrażowy p. Pawlikowski — kpt. okręgu krakowskiego bardzo dobry. Sędziowie punktowi: pp. Ziółkowski z Warszawy i Pilarski (Śląsk).

Na widowni był też i prezes okręgu warszawskiego mjr. Szkolnikowski. — Olbrzymia sala przepełniona była publicznością; — widać więc, że atletyka zdobyła sobie na G. Śl. popularność i zrozumienie, jako zdrowy szlachetny i emocjonujący sport. **Lu-Bo.**

Ostatni suchy kurs w Katowicach.

S. K. N. przypomina, że ostatni w tym sezonie „suchy kurs“ rozpoczyna się w Katowicach, w nadchodzący czwartek, dnia 11 grudnia o godz. 19-tej (7-mej wiecz.) w sali gimnastycznej szkoły przy ul. Szkolnej (boczna ul. Marsz. Piłsudskiego).

Piłka nożna

Lechja wyprzedziła Amat. K. S. w drodze do Ligi

Lechja — A. K. S. 3:1 (1:0).

Na bagnistem boisku 40 pp. na Pohulance rozegrano decydujące zawody o wejście do Ligi, pomiędzy lwowską Lechją, a śląsk. AKS-em. Zawody te zakończyły się po emocjonującej walce niezbyt zasłużonem zwycięstwem Lechji. —

Pierwsze min. gry należą do Lechji, która atakuje niebezpiecznie lewą stronę. — W czwartej minucie niebezpieczny przebój miejscowych likwidują ślązacy w sposób niedozwolony przed polem karnem. Z podyktowanego rzutu wolnego uzyskuje Pająk pierwszą bramkę dla Lechji, którą trzytysięczne tłumy witają huraganem braw. AKS. niespeszony utratą bramki dąży do wyrównania. Niestety **sędzia p. Obst** zbyt drobiazgowem odgwizdywaniem fauli — Lechji rwie wszelkie akcje czem **krzywdzi drużynę gości,** ślązacy byli bowiem o klasę lepsi technicznie i taktycznie; to też bardzo w tym dniu słaba pomoc Lechji nie mogąc sobie dać rady z napastnikami Amatorskiego, zaczyna grać brutalnie. Obie strony uzyskują kilka rzutów różnych, które jednak dzięki doskonałej grze bramkarzy i obrońców nie zmieniają wyniku. A. K. S. uzyskuje przewagę, jednak — **wskutek braku szczęścia nie może uzyskać wyrównania.** Kilka strzałów o włos mija bramkę, to znów piłka po niefortunnym wybiegu Zborowskiego kiksuje przed — słupkiem wychodząc na aut. Kilka groźnych wypadów Kruka i Rusieckiego likwidują obrońcy. Rozmokły teren pokryty grubą warstwą błota i kałużami utrudnia grę. Gracze uwijają się po boisku usmarowani od stóp do głów, ociekając lodowatą wodą. Ciężka piłka wyprawia zgoła niesamowite harce. Tuż przed przerwą uzyskuje A. K. S. bramkę, której sędzia z powodu spalonego nie uznaje — **Po zmianie pól przewaga ślązaków** staje się **jeszcze jaskrawszą.** Lechja ratuje się wykopami na auty. Szereg rogów uzyskanych przez AKS. nie przynosi upragnionej bramki. Tymczasem Lechja z przeboju Kruka w 69 minucie uzyskuje drugą bramkę. — W sześć minut potem po rzucie z rogu zdobywa Rusiecki pięknym strzałem trzecią bramkę. Gra staje się brutalną, gracze ślizgają się po boisku, częściej trafiając w piszczel przeciwnika, niż w piłkę. Po zderzeniu się lewoskrzydłowego Lechji z pomocnikiem gości zostaje tenże przez sędziego pod wpływem wrzasków rozemocjonowanej publiczności usunięty zboiska. — Na pięć minut przed końcem zawinia Lechja karnego pewnie strzelonego przez Mockę. W kilka chwil później kończy sędzia zawody.

Jakkolwiek Lechja po niedzielnem zwycięstwie stała się stuprocentowym kandydatem do Ligi, to jednak wątpić należy, czy po rocznym pobycie w ekstra klasie nie podzieli losu Śląska, AKS-u, Hasmonei, Turystów i Ł.T.S.G... Niedzielna **gra była** bowiem jaskrawym **dowodem, że A. K. S. grać umie** zaś Lechja improwizuje. W Lidze podczas ośmiomiesiecznych zmagań, improwizacja i zapał nie wystarczą, a cuda à la Warszawianka nie trafiają się co roku. W Lechji na wysokości zadania stali: Zborowski, Pająk i trójka napadu; — reszta mierna. W Am. K. S-ie znakomita obrona. Pozostali na poziomie dobrej śląskiej A-klasy, która jak wiadomo zasila całą polską Ligę. — Sędziował p. Obst dobrze, lecz zbyt drobiazgowo. — Widzów trzy tysiące. **KbK.**

Towarzyskie spotkanie

Wisła — Cracovia 2:1 (1:0).

•

A w Łodzi ex-ligowcy grali:

Ł. T. S. G. — Turyści 2:1 (2:0).

W zawodach o puhar reklamowy Juvelli na czoło wysunął się Naprzód Lipiny, zaś po nim Mysłowice 06. Poniżej wyniki poszczególnych zawodów.:

O. W. F. w Przemyślu.

Otwarcie sezonu Ośrodka W. F. w Przemyślu nastąpi w sobotę, dnia 13. b. m. w hali krytej Domu Żołnierza Polskiego. W dniu tym odbędzie się pierwszy w tym roku pokaz publiczny z następującym programem:

1. Zaprawa zimowa dla pań i panów (lekko-atletyka, gimnastyka, boks).
2. Tańce rytmiczne w strojach narodowych przy dźwiękach muzyki wojskowej,
3. Hazena.
4. Międzymiastowe zawody reprezentacyjne w siatkówce i koszykówce Przemyśl (W. C. S. S. „Polonia“) — Lwów (Sokół Macierz).

Ostatnie te zawody budzą wielkie zainteresowanie, gdyż drużyna Przemyśla wystąpi wzmocniona Macińskim (A. Z. S. Warszawa). —

Równocześnie rozpoczyna Ośrodek W. F. plantowanie ogródków jordanowskich dla dzieci w wieku od 4—8.

Pracą powyższą kierują zasłużeni na niwie przemyskiego sportu major Nakoniecznikoff, kpt. Gross i kpt. Chroupek. —

Mecz bokserski

Śląsk — Warszawa 8:8.

•

Pięściarze Poznańscy biją:

Warta (Pozn.) — Stadjon (Król. Huta) 9:7.

•

W piłce koszykowej.

AZS (Pozn.) — Polonia (W-wa) 16:14 (9:10).

zwyciężywszy zdobył tytuł mistrza Polski w koszykówce.

Ruch — 06 4:1
06 Mysłowice — Kolejowe P. W. 5:4
Naprzód — Ż. K. S. 13:0
Chorzów — Policyjny 2:0
Śląsk — 06 Katowice 3:2
Kolejowe P. W. — 07 3:3 (2:1)
06 — Chorzów 5:1 (4:0)
Śląsk — Naprzód 1:1 (1:1)
Ruch — 06 Katowice 3:2
Policyjny — Ż. K. S. 2:1

•

Z zawodów towarzyskich odbyły się następujące spotkania:

K. S. Haller — Kresy 2:0 (1:0)
Haller jun. — Kresy jun. 2:0

Bogucice 20 — Słowian 4:2 (2:0

W spotkaniu o puhar B. K. S-u Bogucice zwyciężają gospodarze wynikiem 4:2 i nagrodę. Podczas zawodów nastąpiła jednomitowa przerwa z powodu zgonu dawniejszego sekretarza klubu św. Wcaska.

Zawody same były dość interesujące pod wybitną przewagą gospodarzy. Bramki zdobyli dla Bogucic Muc dwie, Krupa i Głowania po jednej, dla Słowiana zaś Kawa. Na boisko zjawiła się rekordowa w takich wypadkach ilość publiczności ponad 1000. Sędziował dobrze p. Petke.

K. S. Chwałowice — K. S. 23 Czewionka 2:1

Mimo wysiłków ze strony K. S. 23 zwycięża zasłużenie Chwałowice.

K. S. Giszowiec — Unja Kosztowy 3:1 (3:1)
K. S. 226 młodziki — Unja młodziki 3:1 (3:1)
K. S. Sławia — K. S. Dąb 5:2

W zawodach o mistrzostwo klasy B uzyskano wyniki:

K. S. 24 — Nikiszowiec 5:0 (3:0)
Czarni — Brzeziny Śl. 5:2

ZAPOWIEDZI.

W przyszłą niedzielę dalszy ciąg turnieju a mianowicie w **Katowicach** Ż. K. S. — Ruch, w **Chorzowie** Chorzów — 06 Katowice, w **Świętochłowicach:** Śląsk — Kolejowe P. W.. w **Mysłowicach** 06 — Policyjny i w **Lipinach** Naprzód — 06 Siemianowice. W zawodach towarzyskichskich K. S. Orzeł — I. F. C., w **Chwałowicach** K. S. Pierwszy przeciw Silesia Paruszowec.

Pozatem odbedzie się w przyszłą niedzielę Walne Zgromadzenie Podokręgu Rybnik w Rybniku. **Wi-Ko**

Pierwszy krok bokserski organizowany przez Ś. O. Z. B udał się nadspodziewanie, gdyż do zawodów stanęło 85 zawodników z 5 klubów, a to B. K. S. Katowice, Policyjny K. S., Stadjon Król. Huta, 06 Mysłowice i Naprzód z Lipin. Stoczono ogółem 40 walk. Półfinały i finały są w toku rozgrywek.

Kraków 6 grudnia 1930.

Turniej asów Y. M. C. A.

Dzisiaj rozpoczął się oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem w kolach „koszykarskich“ Krakowa — turniej YMCA. Właściwe spotkanie w pierwszym dniu poprzedziły zawody w koszykówkę grupy W. F. YMCA.

Chłopcy — Akademicy 23:8 (14:5).

Mecz o ciekawym przebiegu i o dużej wartości sportowej, ponieważ drużyna chłopców składała się z graczy rezerwowych czołowych drużyn Krakowa, a w zespole akademików grali przeważnie gracze klubów kl. B.

Cłopcy jednak przeważali zdecydowanie. Wyróżnili się znani pływacy Romppert i Paully z akadem. Michalik i Idzikowski.

Sędzia p. Lubowicki I, dobry.

Cracovia — YMCA 41:36 (22:11).

Gra do pauzy obustronnie b. ambitna jednak z wyraźną przewagą biało-czerwonych, których napad dobrze zgrany i doskonale strzałowo usposobiony — do przerwy uzyskuje prowadzenie. YMCA w tem okresie gra słabiej od przeciwnika, akcje jej ataku nie kleją się, strzelających prześladuje pech. Po zmianie tempo żywe. YMCA gra i przedewszystkiem strzela skuteczniej — a o jej przewadze po zmianie świadczy dodatni stosunek koszów. Biało-czerwoni gorsi przed pauzą.

Jednak naogół Cracovia grała bez wybitnie słabych punktów. W YMCA. b. dobre momenty mieli Woźniak i Baran I. oczkolwiek przy końcu osłabli. — Sędzia p. kpt. Frączkiewicz dobry.

Sokół — Wisła 39:35 (21:10).

Pierwsze minuty przewaga Wisły która prowadzi 8:2. Powoli Sokół rozgrywa się — i nad „zlepkiem“ — góruje w polu i strzałowo. Połowa 21:10.

Po zmianie wchodzi Kowalski (Cr) — a rozumiejąc się dobrze z Jaroszkim II (YMCA) — tworzy z nim „duet“, który pozwolił Wiśle uzyskać dobry wynik.

Prócz wspomnianych dobry Stefanjuk. Z Sokoła Lesiak i Król.

Sędzia p. Fabry znacznie słabszy niż zwykle.

Drugi dzień rozgrywek rozpoczął się meczem:

Cracovia — Wisła 55:29 (19:13).

Mecz spokojny. Pierwsze 3 m bezkoszowe. W 6 m Wisła uzyskuje prowadzenie 3:0. Ale nie na długo, bo dalekie efektowne kosze Trytków i Kowalskiego przynoszą biało-czerwonym w 5 następ. min. for. Zmienne ataki podwyższają wyniki i pierwsza połowa 19:13 dla Cracovii. Do pauzy Crac. bez Kuby z Gradowskim na obronie.

Po przerwie Cracovia otrzaskana w bojach o mistrz. ma silną przewagę gra skonsolidowanie a doskonale usposobieni Trytko II i Kowalski, prawie każde pociągnięcie wykańczają koszowo.

Wisła znacznie słabsza, solowe akcje Stefaniuka — nie mogły wyrównać — różnicy między drużynami.

B. dobrzy z Wisły: Wolf I. Stefaniuk z Crac. Trytkowie i Roch. Debint Gradowskiego naogół udały.

Sędzia p. Wojcicki dobry. Publiczności więcej niż w poprzedniego dnia. **Bo-Ja.**

O sztucznym torze

Wywiad z Prezesem Spółdzielni „Sz. Tor. Łyż“

Tu mówi Prezes S. T. Ł.

(Wywiad z p. Radcą inż. Łucjanem Sikorskim.)

Zrealizowanie budowy I-go w Polsce Sztucznego Toru Łyżwiarskiego w Katowicach, o którym pół roku temu jeszcze tylko marzono, stanowi tak niezwykłą chwilę w życiu sportowem Śląska, że udaliśmy się do Prezesa Zarządu Spółdzielni **p. inż. Sikorskiego,** aby z ust tego, który dokonał tego dzieła, dowiedzieć się coś bliższego o budowie i podzielić się tem z naszymi czytelnikami.

Może p. Prezes będzie łaskaw powiedzieć nam, jak to doszło do stworzenia tego dzieła, jakiem jest Sztuczny Tor Łyżwiarski?

O inicjatywie budowy toru wiecie Panowie wszystko, bowiem czytałem o tem w ostatnim numerze „Sportu“.

Jak wiadomo, Pan Wojewoda rzucił myśl, aby powstało towarzystwo prywatne, składające się z sportowców, interesujących się sportem łyżwiarskim i hokejowym, i aby to towarzystwo zrealizowało myśl budowy sztucznego toru. — Takim sposobem powstało „Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie“, które mnie obrało prezesem.

Rozpoczęliśmy prace przygotowawcze. Pokazało się jednak, w miarę jak kryzys gospodarczy postępował, że nie możemy liczyć na wyłączną pomoc rządową, czy samorządową i że należy rzecz stworzyć o własnych siłach. Nawet staranie o gwarancje bankowe rozbiły się i z początku lipca sytuacja przedstawiała się tak, że niektórzy już zwątpili w zamienienie myśli w czyn, nie widząc możności — zbudowania dzieła bez jakichkolwiek funduszów stojących do dyspozycji. — Wówczas nastąpiła chwila czysto twórcza, chwila, kiedy powiedzieliśmy sobie: teraz właśnie będziemy budowali!

Myśl stworzenia Spółdzielni wyłoniła się automatycznie podczas pertraktacyj z Pierwszą Brneńską Fabryką Maszyn, która żądała stworzenia instytucji o charakterze handlowym, niechcąc udzielić towarzystwu sportowemu jakichkolwiek kredytów. Takim sposobem cała sprawa przewlekła się aż do lipca. W lipcu dopiero przystąpiliśmy do zbierania udziałów. Zbiórka szła bardzo szybko, wobec tego, że niektórzy członkowie Zarządu i Rady Nadzorczej nowo stworzonej spółdzielni, przejęli się tą sprawą gorąco i kwestowali poprostu pomiędzy znajomymi, nieraz wkładając im wprost pióro do ręki dla podpisania udziału.

Kiedy pierwsze 100.000 zł były zebrane, zrobiliśmy kontrakt z Pierwszą Brneńską Fabryką Maszyn, przyczem gwarantowałem osobiście wspólnie z p. inż. Kalicińskim Pierwszej Brneńskiej Fabryce Maszyn, że kapitał spółdzielni doprowadzimy do 250.000 zł. Nim jednakowoż oznaczony termin minął, mieliśmy już 400.000 zł deklaracji. Na tej sumie tymczasem zbiórka deklaracyj stanęła, gdyż całą energję zwróciliśmy w kierunku zrealizowania budowy.

Zorjentowawszy się, jakie środki nam będą stały do dyspozycji, przystąpiliśmy do projektowania zabudowań, rozpoczynając niemal równocześnie ich wykonanie. Można nazwać to cudem, że zdołało się doprowadzić przynajmniej tak daleko, że tor można oddać do użytku w terminie oznaczonym. Stale walczyliśmy z brakiem pieniędzy, gdyż wpływy z udziałów szły normalnie równem tempem, podczas kiedy wydatki piętrzyły się i to temwięcej, im więcej zbliżaliśmy się do końca budowy. I mimo, że każdy z grupy, kto zaincjował i przeprowadzał budowę toru robił nie wiem jakie wysiłki i ponosił nawet ofiary materjalne, wpłacając często udział szybciej niż odpowiadało to stanowi jego kasy, to jednak bylibyśmy utknęli, gdyby nie P. Wojewoda Dr. Grażyński, który przyszedł nam z wydatną pomocą i poparciem. Bylibyśmy utknęli, gdyby nie zrozumienie miasta i powiatu.



Inżynier Łucjan Sikorski

Prezes Zarządu Spółdzielni „Sztuczny Tor Łyżwiarski w Katowicach.“ Realizator budowy I-go w Polsce Sztucznego Toru Łyżwiarskiego.

Tym sposobem zdołaliśmy doprowadzić dzieło do wykończenia, mimo, że nieustanne deszcze stale nam przeszkadzały, robotnicy nie przychodzili przy ulewie do roboty, względnie przyszedłszy pracować nie mogli i tak dzień za dniem traciliśmy. Ogarniało nas zwątpienie, czy podołamy na czas z pracą. — Jeżeli mimo tych wszystkich trudności finansowych i atmosferycznych i tych trudności, które wynikły z tego, że przed zorjentowaniem się w granicach sfinansowania nie było można zgóry projektować, jakiegoś nadmiernie przyspieszonego tempa, jeżeli mimo tych wszystkich trudności zdołano dzieło doprowadzić do końca, to zawdzięcza się to zapałowi i zrozumieniu wszystkich przedsiębiorców, którzy z nami współpracowali, podmajstrzych i robotników, którzy nietylko zarobek widzieli na sztucznym torze łyżwiarskim, lecz pracowali wyraźnie z zapałem. Zawdzięczamy to przedewszystkiem gospodarnej i owocnej pracy członków Zarządu i Rady Nadzorczej, jak i ludziom poza nimi stojących, więc kierownikom budowy.

Równolegle z pracami budowlanemi szło przygotowanie organizacyjno-sportowe Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego i tak jak w dziedzinie przeprowadzenia budowli, wielkie zasługi położył p. inż. Kalciński, panowie budowniczowie Krusz i Lubina, tak pod względem organizacyjnego, propagandowego i techniczno-sportowego przygotowania spółdzielni wielkie zasługi ma przedewszystkiem p. **Dr. K. Załuski** i p. kap. **Loteczko.** Nie chcę zapomnieć ponownie wymienić w tym związku Pana Wojewodę Dr. Grażyńskiego, p. Dr. Saloniego i p. Dr. Polakiewicza, którzy tak gorąco pragnęli powstania tego toru, że ich pragnienie i ich wola coraz to nowym bodźcem była dla energji wszystkich, którzy pracowali nad tem dziełem.

Wypada specjalnie podkreślić, że zainteresowanie się wybudowaniem sztucznego toru łyżwiarskiego nie ograniczyło się do żadnej warstwy społeczeństwa. — Wszystkie partje, wszystkie stany, wszystkie odcienie społeczeństwa naszego reprezentowane są wśród naszych udziałowców. Razem, wszyscy stanęli ramię do ramienia w tem słusznem zrozumieniu, że tworzy się dzieło wielkie i ważne, bo konieczne — dla odrodzenia fizycznej sprawności przyszłych pokoleń.

Przestrzeń toru, jak podawano już kilkakrotnie do wiadomości, odpowiada wielkości placu hokejowego. Maszynerję jednak tak zaprojektowano, że przewidziano jej sprawność i na wypadek dalszej rozbudowy toru. Kierujący montażem inż. Kolta z Pierwszej Brneńskiej Fabryki Maszyn dołożył wszelkich starań żeby nietylko według kontraktu prace terminowe wykończyć, ale nawet wyprzedzić termin uzgodniony.

Budynek składa się z trzech elementów, z restauracji, z hali maszyn i z garderoby. Hala maszyn i garderoba tworzą równocześnie konstrukcję pod trybuny. Restauracja dzieli się na restaurację parterową, która dostępną jest tylko z toru, tak, że służyć ma wyłącznie sportowcom będącym na torze, oraz restaurację piętrową, dostępną tylko z ulicy, która służyć będzie dla widzów. Tam więc publiczność może spędzać kilka godzin, czy to przy obiedzie, czy podwieczorku, czy kolacji, mając przed oczyma życie na torze łyżwiarskim. Podniesie to z jednej strony dochodowość, z drugiej strony zaś piętrowa restauracja będzie najlepszem miejscem naszej propagandy, bo ci ludzie, którzy tam będą przebywali, mając przed oczyma raźne i wesołe życie na torze łyżwiarskim, muszą z biegiem czasu uledz żywej propagandzie, jaką będzie widok na uprawiane sporty zimowe na torze. —

Do jakiej wielkości rozszerzenie to, o którem wspominałem, jest możliwe, trudno dzisiaj ustalić. Na obecnie dzierżawionym terenie możemy powiększyć tor w dwójnasób, później, — gdyby i to nie starczyło, — moglibyśmy przystąpić do ponownych pertraktacyj z Katowicką Spółką Akcyjną, właścicielką terenów, na których znajduje się tor. A że Katowicka S. A., reprezentowana przez p. gen. dyr. Willigera oraz dyr. kopalni Ferdynanda p. Edelmanna — okazała nam dużo życzliwości i zrozumienia, więc nie wątpimy, że z tą samą życzliwością spotkamy się i w przyszłości.

— Jaki stosunek ustalono Spółdzielni do Śl. Tow. Łyżw.?

Spółdzielnia, chociaż ma formę czysto handlową, (pozatem, że chce zamortyzować jaknajszybciej budowlę), nie będzie miała na oku zarobku i względów handlowych, lecz przedewszystkiem względy sportowe. Zagwarantowane to jest z jednej strony składem spółdzielni, z drugiej strony ujawnia się to w tem, że równocześnie z organizowaniem spółdzielni S. T. Ł. organizowało się Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie. Zarządy zaś tych obu instytucyj są niemal w tym samym składzie personalnym. Celem naszym przy tworzeniu Śl. Tow. Łyż. było to, aby na torze gospodarzyło towarzystwo czysto sportowe. Chcieliśmy przez to uniknąć nadmiernej komercjalizacji sportu na naszym torze.

Dbałość zaś o oprocentowanie i zamortyzowanie toru, innym słowem spełnienie obowiązków naszych w stosunku do naszych wierzycieli, gwarantowana jest przez czysto handlowo skonstruowaną Spółdzielnię. Utrzymanie zaś poziomu sportowego przez Śl. Tow. Łyż. oraz harmonję pomiędzy temi dwoma instytucjami gwarantowane jest przez osobowy skład w obu zarządach.

Jak to już ogłosiliśmy i afiszami i w prasie, 7 i 8 grudnia br. nastąpi otwarcie toru; po uroczystości otwarcia odbędą się pokazy łyżwiarskie i hokejowe, które cztery razy będą powtarzane, tak, aby wszyscy interesujący się temi sportami i wszyscy ci, którzy nie widzieli jeszcze hokeja na lodzie, ani też jazdy figurowej na łyżwach, zapoznali się z tym niezrównanie pięknym a równocześnie prawdziwie eleganckim i śmiałym sportem.

Cieszymy się wszyscy, iż wypełniliśmy powierzone nam zadanie, zapełniając lukę w całokształcie sportów. Pęd młodzieży śląskiej do sportu, znany i uznany ogólnie, z natury rzeczy musiał dotąd zamierać na zimę. Mało tylko stosunkowo młodzieży może się oddawać królewskiemu sportowi zimowemu t.j. „nartom“. Dla wielu orgraniczonych czy to co do funduszu, czy czasem pracy, narty są sportem niedostępnym. Tę lukę właśnie wypełni sztuczny tor łyżwiarski, dając młodzieży możność uprawiania sportu zdrowego na czystem zimowem powietrzu, sportu niebrutalnego, zgrabnego i eleganckiego.

Nie chciałbym jednakże pominąć jeszcze jednej strony dodatniej sztucznego toru łyżwiarskiego. Hokej na lodzie jest sportem specyficznym, odpowiadającym naturze polskiej. Jest to sport wymagający ogromnego temperamentu i śmiałego ataku. Mimo braku odpowiedniej sposobności do treningu, hokej polski na lodzie zajmuje już zaszczytne miejsce w konkurencji międzynarodowej. Stuczny tor łyżwiarski będzie miejscem stałego obozu treningowego dla hokeistów. Mając ten instrement treningowy nasze drużyny hokeja lodowego, — mam nadzieję i ufam, — wysuną się szybko na czołowe miejsce w konkurencji z innymi narodami. My inicjatorzy i twórcy toru łyżwiarskiego spełniliśmy nasz obowiązek: zbudowaliśmy i oddajemy sportowcom do użytku tor łyżwiarski.

Teraz jest rzeczą młodzieży tor ten wykorzystać jaknajwięcej i pokazać, że mając sposobność do uprawiania sportu i treningu, umie z niego korzystać na swoje dobro i ku chwale ojczyzny.

W tem oczekiwaniu, chętnie dzielę się powyższemi wiadomościami z czytelnikami „Sportu“, przyczem uważam za miły obowiązek podkreślić gorliwe i stałe popieranie naszych zamierzeń około budowy toru przez pismo Panów, za co „Sportowi“ składamy gorące podziękowanie.

„O“

Schemat sztucznego toru łyżwiarskiego

Artykuł ten, ze względu na swoje przeznaczenia dla najszerszych mas nieobznajomionych z techniką, jest pod względem literatury technicznej utrzymany w tonie jaknajbardziej popularnym, aby był dostępny i zrozumiały dla wszystkich, a specjalnie sportowców.

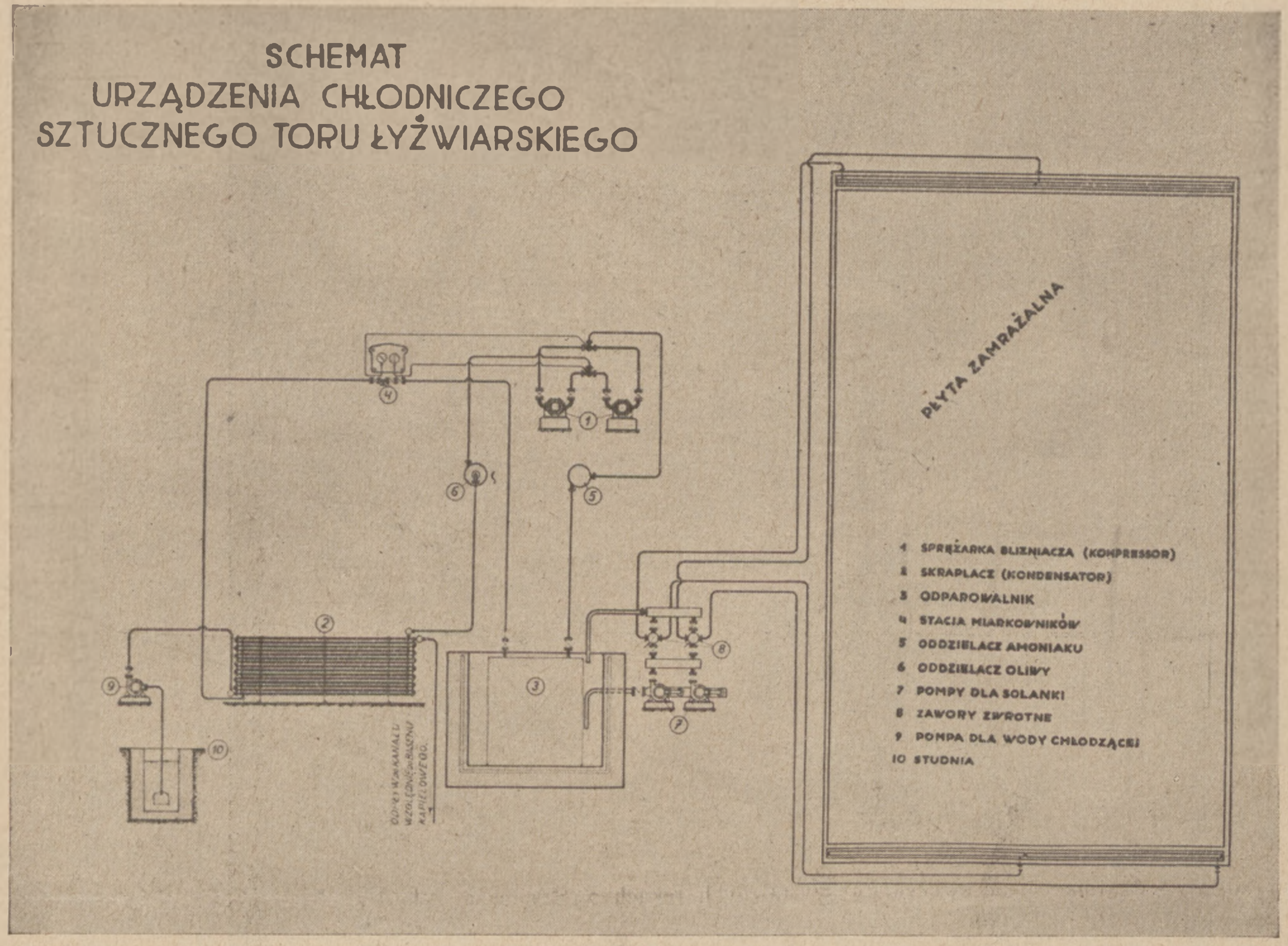
Wytwarzanie „zimna“ w celach naukowych a następnie technicznych, chłodzenie dla celów praktycznych jest znane od dawna. Wiedza z dziedziny fizyki, ciepła, gazów, cieczy i mechaniki stosowała ten rodzaj doświadczeń dla celów badań laboratoryjnych, od początków swego istnienia i na tej drodze nauka przysporzyła ogromną ilość udogodnień dla życia człowieka.

Chłodzenie, o wartości praktycznej i łatwo dostępne, datuje się od czasu wprowadzenia w życie maszyn kompresyjnych (Linde); rozwój techniczny tych maszyn doprowadzono w przeciągu kilkudziesięciu lat do takiej doskonałości i rozpowszechnienia, że obecnie rozporządzamy „zimnem“ wszędzie tam, gdzie go nam potrzeba. Mamy więc chłodnie w portach dla zachowania łatwo psujących się produktów spożywczych, wagony-lodownie, chłodnie na okrętach, chłodnie dla celów przemysłu chemicznego itp. a nawet w górnictwie znane są sposoby zgłębiania szybów przy pomocy zamrażania warstw kurzawek (płynny piasek). Wszelkie chłodzenie kompresyjne polega na znanem z fizyki „utajonem cieple parowania“ t. zn., że ciecz zamieniając się na parę pochłania ciepło z otoczenia, inaczej mówiąc gaz zwiększając swoją objętość, wykonuje pracę kosztem otaczającego ciepła i na odwrót para skraplając się w ciecz, oddaje „utajone ciepło skraplania“ na zewnątrz. Dla mrożenia ma naturalnie znaczenie tylko ten pierwszy proces fizyczny. Jako najpowszechniej stosowane środki mrożące, a więc jako materjał do wytwarzania „zimna“, — służą amoniak, bezwodnik węglowy (CO_2) i tlenek siarki (SO_2) i wiele innych; jednakże przedewszystkiem pierwszy, a to ze względu na swą łatwą dostępną temperaturę krytyczną i względnie duże bezpieczeństwo przy manipulacjach nim. Najczęściej zatem spotykamy kompresory amoniakalne i takie też znalazły zastosowanie w będących już w użyciu sztucznych torach łyżwiarskich: Wiednia, Budapesztu, Berlina a również przewidziano takie same i w obecnie budujących się torach w Katowicach, Pradze i Zurychu.

Tory sztuczne buduje się albo w halach krytych, albo też na wolnem powietrzu; obecnie te ostatnie znajdują coraz szersze uznanie ze względu na to, że kalkulują się znacznie taniej. Kryte tory budowało się i kalkulowało dla ruchu całorocznego, gdy tymczasem w lecie stoją pustką, ponieważ lato wraz z całą masą odmian sportów letnich, każe nawet najzagorzalszym zwolennikom łyżew zapomnieć o lodzie.

Zamieszczony obok schemat urządzenia chłodniczego jest w gruncie rzeczy jeden i ten sam dla wszystkich chłodni amoniakalnych, a dla sztucznego toru łyżwiarskiego jest tu charakterystyczna tylko płyta zamrażalna, gdy tymczasem, powiedzmy, w wagonie-lodowni funkcję płyty spełniają ściany, po których znajdujące się w nich przewody rurowe rozprowadzają płyn przenoszący „zimno“ t. j. solankę.

Sercem całego urządzenia „sztucznego“ toru łyżwiarskiego jest więc chłodzona sprężarka (na rycinie pod: 1) kompresor, który, zakomprymowany przez około 18 amt. ciśnienia, amoniak przechodzi do skraplacza (2 kondenzator) przeciwprądowego, stale chłodzonego przepływem zimnej wody ze studni (10), tłoczonej pompą (9). Następnie przez stację zaworów miarkujących (4) dostaje się amoniak do odparowalników (3) zanurzonych w basenie napełnionym solanką. Odparowalniki mają postać spiralnie skręconych wężownic, przyczem odpowiednio obliczona kubatura tych wężownic i ssanie amoniaku przez kompresor od strony wężownic pozwala płynnemu amoniakowi zamieniać się na parę. Amoniak zamieniając się na parę, zabiera ciepło z otaczającej wężownicę solanki, czyli ją mrozi. Po drodze swej od wężownic do kompresora, amoniak natrafia na oddzielacz amoniaku (6) gdzie drobne zawiesiny cieczy amoniaku oddzielają się od par amoniakalnych. Opisany przebieg powtarza się stale i to tak długo, aż solanka ochłodzi się do temperatury — 12°C.



Zmrożoną w ten sposób solankę, pompy (7) transportują odpowiedniemi przewodami do sieci rur zabetonowanych w płycie zamrażalnej, przyczem solanka przepływając nieustannie temi rurami odbiera „ciepło“ płycie zamrażalnej, która znowu zkolei odbiera ciepło rozpylonej na nią wodzie, a ta ścinając się pokrywa płytę zamrażalną twardą powłoką lodu.

Termometry wbudowane w przewód ssący solanki i w przewód powrotny wykazują różnicę temperatur, którą solanka na tej drodze straciła, a znając ilość przepompowanej w danej jednostce czasu solanki i jej ciepło właściwe łatwo wyliczymy, ile kalorji odebraliśmy płycie zamrażalnej względnie ile „zimna“ władowaliśmy w płytę.

Płyta podzielona jest na dwa niezależne od siebie systemy rur, tak że całą „zebraną“ w solance ilością „zimna“ chłodzi się kolejno naprzód jej jedną część, potem drugą. Gdy termometry w przewodach początkowym i końcowym solanki wskażą różnicę teoretycznie równą zeru, to mamy dowód, że płyta jest zamrożona i wobec tego rozpylana na płycie woda momentalnie marznie, tworząc lód. — Zawory zwrotne (8) służą do tego, ażeby kierunek przepływu solanki w rurach zmienić w jedną względnie drugą stronę, co ma znaczenie duże przy chłodzeniu płyty, gdyż ta część do której solanka dochodzi najpóźniej, najpóźniej by też zamarzała.

Tafla lodu początkowo bardzo cienka, z biegiem czasu przez dalsze codzienne odnawianie nawierzchni stale nadrasta i może dojść do grubości nawet 35 cm a to szczególnie w czasie ostrych zim. Podczas dni ciepłych maszyny muszą być stale w ruchu, aby nie dopuszczać do tajania lodu.

Warto wspomnieć nakoniec o paru szczegółach przy budowie, a więc: w płytę zamrażalną wbudowano 26 km. bieżących rur płaskich, więc przy 2400 m² powierzchni płyty na 1 m² leży przeszło 10 bieżących metrów rur.

Ogólna moc motorów pracujących dla sztucznego toru wynosi 220 KM a dla samego oświetlenia płyty pracuje 30 KM. Ślizgawka więc będzie się jarzyć światłem.

Stosunek kosztów urządzenia chłodniczego i płyty zamrażalnej do kosztów budowy gmachu — zawierającego w sobie biura, halę maszyn, basen dla solanki, wytwórnię sztucznego lodu, dwie restauracje, garderoby, szatnię, mieszkania prywatne, trybuny i loże, — przy ogólnym koszcie budowy 900.000 zł. wyraża się jak 66% i 33%.

inż. Kaliciński

Z biuletynu

Trener kanadyjski dla obozu hokejowego

Starania PZHL celem zaangażowania dla obozu treningowego hokeistów w Katowicach, kanadyjskiego trenera zakończyły się dzięki pośrednictwu konsulatu polskiego w Montrealu pomyślnie.

Przedwczoraj otrzymał PZHL depeszę z Ameryki, zawiadamiającą, że udało się pozyskać na stanowisko trenera polskiej reprezentacji jednego z najlepszych graczy zawodowych i jednocześnie nauczycieli hokeja Harolda Farlowa ze słynnego klubu Toronto H. C. Farlow wyjechał do Polski w niedzielę.

Zaznaczyć należy, że projektowane pierwotnie zaangażowanie trenera dr. Watsona nie mogło dojść do skutku, ponieważ dr. Watson z nieznanych powodów nie dotrzymał swej obietnicy przyjazdu do Polski.

Wycieczki zbiorowe na hokejowe mistrzostwa świata.

PZHL powierzył organizację wycieczek zbiorowych na hokejowe mistrzostwa świata w Krynicy Centrali Propagandy Turystyki i Uzdrowisk Polskich Biura Podróży „Orbis“ w Krakowie, ul. Florjańska 32. Wszelkie sprawy związane z wyjazdem do Krynicy, załatwiają i wyczerpujących informacyj udzielają centrala i wszystkie oddziały Biura Podróży „Orbis“ w kraju i zagranicą. Mistrzostwa hokejowe świata oraz szereg innych atrakcyj zimowych ze startem mistrza Schaefera na czele, odbędą się w Krynicy między 31 stycznia a 8 lutego 1931 roku.

Min. Komunikacji udzieliło wszystkim widzom mistrzostw hokejowych 50-cio procentowej zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Zgłoszenia celem zarezerwowania mieszkań w okresie zawodów oraz zamówienia bilety wstępu tak w abonamencie, jak i na poszczególne dni zawodów, przyjmuje wyłącznie „Orbis“.

Tow. „Stadjon“ W. F. i P. W. w Mysłowicach za przykładem Śląskiego Tow. Łyżwiarskiego.

Na ostatniem nadzwyczajnem walnem zebraniu Tow. „Stadjon“ Mysłowice, odbytem w dniu 25 listopada b. r., uchwalono zawiązanie spółdzielni z ogr. odpowiedzialnością, która ma zapewnić jego dalszą rozbudowę.

Pierwsze fundusze będą użyte do wykończenia pływaln, boisk, wyścigowego toru motocyklowego, rozbudowania trybun i ogrodzenia całego terenu „Stadjonu“.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie udziałowców przyszłej spółdzielni.

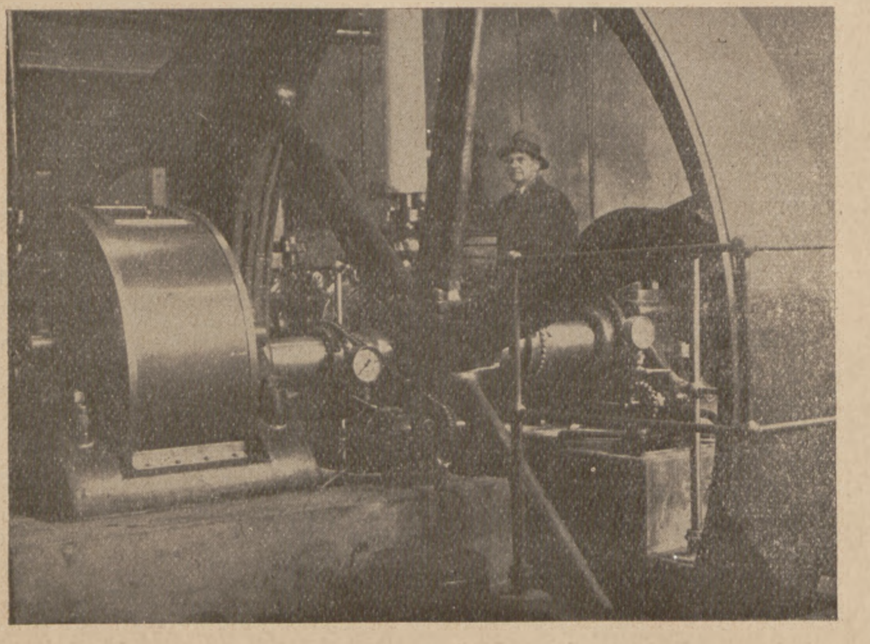
Szeroko zakreślony program „Stadjonu“ obejmuje wszystkie gałęzie sportu zimowego i letniego. Zrealizowana część tego programu dała już nadspodziewane wyniki, które wróżą „Stadjonowi“ szybki i pomyślny rozwój. **Lu-Bo.**

Węgrzy przyjeżdżają do Krynicy.

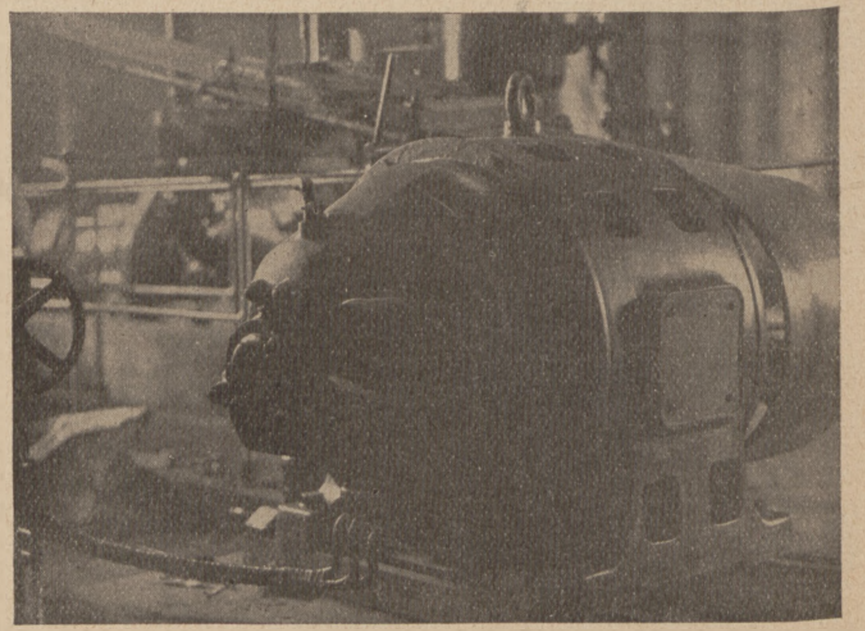
Budapesti Korcsolyazo Egylet, jedyny hokejowy klub na Węgrzech, przyjął zaproszenie PZHL na mistrzostwa świata w Krynicy (1—3 lutego 1931 r.). Deklaracja formalna zostanie przesłana w najbliższych dniach. Jak wiadomo, w państwach nieposiadających zorganizowanych związków państwowych, do Federacji Międzynarodowej należą poszczególne kluby.

Start Węgrów w Krynicy jest dalszem ogniwem więzów sportowych przyjaźni, łączącej nasze dwa kraje. Zwłaszcza w hokeju stosunki polsko-węgierskiej układają się pod znakiem serdecznej współpracy zainteresowanych związków. Stały udział Węgrów w mistrzostwach międzynarodowych Krynicy, oraz liczne spotkania reprezentacyj zagranicą zacieśniły kontakt, nawiązany przed 4-ma laty.

Reprezentacja Węgier opiera się na wyrównanej czwórce BKE: Minder, dr. Barna, Bikar i dr. Lator. Zespół węgierski odznacza się wielką ambicją i przysłowiową wprost żywiołowością w grze.



Kompresor w hali maszyn. Za kołem rozpędowem stoi inż. Kolta z firmy — I. Brneńska Fabryka Maszyn.



Hala maszyn S. T. Ł.: Motor popędowy.

Pod znakiem hokeja i łyżwy

Wilno

W Wilnie gra się w hokeja od szeregu już lat, a tradycja jego sięga pamięci roku 1925, w którym to roku pierwszy raz potoczył się hokejowy krążek.

Inicjatorem hokeja wileńskiego był prof. Weyssenhoff, który zgromadził dokoła siebie szereg młodych łyżwiarzy, a raczej fudbalistów, którzy w zimie z zamiłowaniem uprawiali sport łyżwiarski. Fudbaliści ci, mając dużo szczerych chęci i cały szereg spędzonych zim na lodzie, byli wspaniałym materjałem na hokeistów, a szczególniej, że w duszach ich był ten sam instynkt „ciągu na bramki“, walki, emocji i cały szereg tych samych momentów pokrewnych z piłki nożnej.

Prof. Weyssenhoff zakupił pierwsze kije hokejowe, pancerz bramkorzowi i obstalował specjalne bramki. Boisko z dosyć niskiemi bandami wylano w parku sportowym im. Gen. Żeligowskiego na Pióromoncie. Z dniem każdym hokej stawał się bardziej popularnym, werbując do szeregów swych wprawnych łyżwiarzy, którzy dotychczas biegali w kółko jeden za drugim, lub pod lampą w świetle elektrycznem wykręcali esy-floresy. Szkoły zaczęły również interesować się nowym kunsztem hokeja, kluby gwałtownie formowały drużyny i po jakimś czasie odbył się pierwszy, lokalny mecz hokejowy.

Lody przełamano! Droga została otwartą! Ośrodek W. F. zaczął szczególną zwracać uwagę na pierwsze kroki nowej gałęzi sportu i przyszedł z pomocą, ofiarowując srebrny puhar dla zwycięskiego zespołu w mistrzostwach Wilna. Puhar ten po paru latach został zdobyty przez A. Z. S.

Zdawałoby się, że Wilno mając stosunkowo najdłuższą zimę w całej Polsce i szczere chęci ludzi do intensywnej pracy, a z drugiej strony mając moc młodzieży, jako miasto uniwersyteckie, stanie się w przyszłości poważnym ośrodkiem hokejowym i że prócz wysiłków ze strony jednostek hokej wileński dojdzie do wspaniałych wyników wspólnej i owocnej pracy szerszych mas społeczeństwa, ale tutaj właśnie spotkaliśmy się z objawem nadzwyczaj smutnym.

Grono tych osób, koncentrujących się dookoła prof. W., stworzyło drużynę A. Z. S., która zaczęła zwracać na siebie uwagę nie tylko Wilnian, ale również i szerszego ogółu hokeistów. Poziom sportowy niektórych graczy zaczął imponować, parę wyjazdów do Warszawy, Zakopanego i Krynicy uczyniło nadzwyczaj dużo. Nabrane doświadczenia wzbogaciły talenta niektórych asów, a Godlewscy i Wiro-Kiro wpadli w oko kap. sportowemu P. Z. H., p. Polakiewiczowi, który zabrał ich z sobą na turne do Budapesztu, Pragi i t. d. — tam, gdzie gracze polscy zdobywali sukcesy i gdzie tragicznie walczyli o mistrzostwo świata z Czechami. Serca Wilnian cieszyły się, że pierwszy raz reprezentanci grodu Gedymina znaleźli się wśród najlepszych z orłem na piersiach; ale w Wilnie tymczasem zaczęło źle się robić.

Wyższość o parę klas zespołu A. Z. S. nad innemi klubami była katastrofalną i dla A. Z. S. i dla całego hokeja wileńskiego. Kluby zaczęły wolno tracić zwolenników gumowego krążka, zaczęły niknąć drużyny i A. Z. S. pozostawał bez żadnego konkurenta, bez rywala, który czychałby na każdym kroku na zdobycie mistrzostwa, a co najgorsze, władze A. Z. S. odmówiły materjalnej pomocy sekcji hokejowej, gdyż takowa miała w swojem gronie zaledwie dwóch tylko studentów. Absurdalna polityka



Zakładanie reflektorów oświetlających sztuczny tor łyżwiarski.

dygnitarzy A. Z. S. stwarzała nadzwyczaj trudne warunki pracy, tym którzy jednak nie załamali rąk, a z prawdziwym sportowym duchem postanowili zwyciężyć i przetrwać ciężki kryzys. Prof. Weyssenhoff rozumiał doskonale, że każdy stracony sezon oddalać będzie wileńskich mistrzów od poziomu hokeja polskiego i wszelkiemi siłami zbiera znów całą „swoją rodzinę“ i jedzie do Krynicy na mistrzostwa Polski, by choć w ten sposób utrzymać kontakt, by nie zmarnować tej pracy, która została tak ciężko w pierwszych latach egzystencji szczęśliwie i pomyślnie pokonaną. Nie będę pisał o klęskach i o sukcesach A. Z. S., bo drużyna ta ma już wyrobioną opinję w społeczeństwie sportowem, chociaż nie była tak groźną mistrzowi Polski, jak Pogoń lwowska, ale w każdym bądź razie hokeiści nasi podobali się naogół, Godlewski Czesław, Wiro-Kiro Władysław, nieco gorsi od nich byli Zajcew, Okułowicz, Kostanowski, Katuiński, no i sam „pan profesor“, który dzielnie bronił bramki przed niebezpieczeństwem strzału.

Nadchodzi zima, zbliża się sezon 1929 roku. A. Z. S. jest znów drużyną jedną i jedyną o wysokim poziomie sportowym, ale w roku tym Policyjny Klub Sportowy zaczyna kaperować graczy z A. Z. S., tych którzy pretendowali do A. Z. S. I., ale którzy byli jeszcze gorszymi od starych weteranów; sytuacja na horyzoncie hokeja wileńskiego zaczyna zlekka przecierać się, coś niecoś już zaczyna błyskać nadzieją i tak stworzona drużynka P. K. S. z meczu na mecz staje się coraz lepszą. „Azetesiacy“ cieszą się z tego, że mają z kim grać, cieszą się „policjanci“ i cieszy się ogół sportowców, że poziom hokeja nie będzie skazany na zagładę.

A.Z.S-owi jednak jest wciąż duszno w Wilnie, a raczej zbyt pusto, a konkurencja lokalna staje się nudną; bo wciąż A. Z. S. gra z P. K. S., a P. K. S. z A. Z. S., ci sami gracze, ta sama publiczność i nawet ten sam zawsze sędzia. To też A. Z. S. w miarę możności, a właściwie to tylko prof. W. i paru graczy starają się szukać nowych dróg i rok rocznie wyjeżdżają wilniacy raczej na mecze treningowe, niż na pokazowe, a A. Z. S. graczom tym wielkopański czyni gest i pozwala startować w swych liljowych barwach (!).

Jeżeli zaś chodzi o dalszą perspektywę hokeja wileńskiego, to bezwątpienia, że jest ona nadzwyczaj pomyślną, ale w dalekiej dopiero przyszłości będzie mogła stać się realnością; to znaczy, że należy wszelkiemi siłami dążyć, by usunąć wszelkie braki, a chorobliwy okres zamienić w zdrowotny stan codziennej atmosfery.

Przypuszczam, że sezon 30/31 roku będzie rokiem postępu do naprawy warunków współpracy i że poziom innych klubów: P. K. S., Ogniska, Strzelca i paru drużyn szkolnych podniesie się, a do szeregu extra-klasy naszych graczy dojdzie cały szereg nowych, młodych sił.

Za parę dni najlepszych naszych graczy ujrzycie w Katowicach na kursie instruktorskim i zawodniczym i sami przekonacie się, że są oni jednostkami o wysokim talencie sportowym, który potrzebuje ogłady, wprawy, rutyny i tego co się zowie doświadczeniem.

Ja. Nie.

Kraków

Hokejowy mistrz Krakowa „Cracovia“.

Oficjalne powstanie drużyny hokejowej „Cracovii“, która jest najstarszym związkowym klubem hokejowym Krakowa, przypada na styczeń 1926 roku.

Następny sezon ma ogromne znaczenie dla hokeja krakowskiego. Obok lokalnych rozgrywek dochodzi do skutku pierwsze międzyokręgowe spotkanie pomiędzy lwowskimi „Czarnymi“ i „Cracovią“, zakończone bardzo zaszczytnym dla „Cracovii“ wynikiem 1:1. W sezonie 1926/27 jest Kraków poraz pierwszy reprezentowany przez mistrza swego „Cracovię“ na mistrzostwach Polski w Zakopanem, gdzie uzyskuje z Pogonią zaszczytną przegraną 0:3. Największym sukcesem tego okresu jest pozyskanie warszawskiego A. Z. S., czwartej wówczas drużyny w Europie, na mecz z „Cracovią“. Wynik brzmiał wprawdzie 0:13, ale od tego niezapomnianego spotkania „zdobyty“ został Kraków dla hokeja lodowego.

Rok następny przynosi dla „Cracovii“ jej pierwszy start w turnieju o mistrzostwo Krynicy, gdzie uzyskuje ona remisowy wynik 1:1 z A. Z. S.-em wileńskim. Rok ten przynosi również „Cracovii“ pierwsze zwycięstwo drużyny krakowskiej nad zamiejscowym przeciwnikiem „Czarnymi“ 1:0, zaś z Pogonią lwowską przegrywają miejscowi 0:2.

Sezon 1928/29 to pierwszy rok prawidłowej pracy kompletnie wyekwipowanej drużyny „Cracovii“, której poziom widocznie się podnosi. Jest to sezon spotkań międzyokręgowych, sezon, jakim nie może poszczycić się żaden inny klub w Polsce. Na 14 bowiem zawodów w całym sezonie rozgrywa Cracovia 8 z zamiejscowymi przeciwnikami. I tu „Cracovia“ poszczycić się może wynikami takimi, jak 0:0 z K. Ł. S., mistrzowską drużyną Poznania, a przedewszystkiem dwiema nierozegranemi 1:1, uzyskanemi na lwowskim turnieju z „Czarnymi“, a nawet „Pogonią“. Na skutek świetnej formy, w jakiej się znajdują gracze „Cracovii“, pięciu jej gra w I. reprezentacji Krakowa na międzymiastowym turnieju zakopiańskim, która przegrywa zaledwie 1:5 z Warszawą, a remisuje 0:0 z Wilnem i Poznaniem. Po raz pierwszy gracze krakowscy Marchewczyk i Ziętkiewicz biorą udział w obozie ćwiczebnym P. Z. H. L., kierowanym przez p. Adamowskiego.

Ubiegły sezon po pozyskaniu prokuratora L. Kuleja na kierownika sportowego znaczy się największym sukcesem od czasów powstania drużyny. Do teamu polskiej drużyny kombinowanej na międzynarodowym turnieju krynickim wybrani zostają: Czarnik, Marchewczyk, Rosiewicz, Trytko i Ziętkiewicz, obok Stogowskiego (T. K. S.), Sabińskiego (Pogoń), Sokołowskiego (Lechja). Drużyna ta, mogąca poszczycić się czwartem miejscem w mistrzostwie Krynicy przed Legją i Pogonią, bijąc pierwszą 2:0, nierozstrzygając z lwowiakami 1:1, a uzyskując najzaszczytniejszą przegraną 0:2 z A. Z. S.-em, jest największą rewelacją turnieju. Rezultatem tej doskonałej gry poszczególnych „kombinatorów“ jest wybranie aż czterech z pośród nich do reprezentacji państwa na mistrzostwa świata. W tej liczbie znajduje się najmłodszy reprezentant państwa Marchewczyk, co jest dla „Cracovii“ największym zaszczytem.

Tymczasem drużyna wygrywa turniej zakopiański, zdobywa mistrzostwo okr. krakowskiego, mając stosunek bramek 21:6. W mistrzostwach Polski nie wiedzie się jej, ale jest to spowodowane wyłącznie przemęczeniem mistrzostwami okręgowemi (łącznie 7 meczy w ciągu 10 dni) i zdekompletowanym składem.

O poważnej roli, jaką „Cracovia“ zaczyna już odgrywać w hokeju polskim, świadczy najlepiej wyznaczenie jej 3-ch graczy na obóz przygotowawczy przed tegorocznemi mistrzostwami świata do Katowic.

Nadchodzący sezon zapowiada się rewelacyjnie, przyniesie bowiem spotkania z najlepszemi drużynami polskiemi, a nawet i pierwsze spotkania zagraniczne.

Pierwszą drużynę „Cracovii“ stanowią: Łyczak (bramka), Trytko, Ziętkiewicz, Myszkowski (obrona), Rosiewicz, Czarnik, Marchewczyk, Szeliga, Latacz, Prachowski (atak). Druga drużyna posiada także utalentowanych graczy, jak Keller Kloszek, Gąsior.

Od roku 1926 rozegrała I.• drużyna 49 meczy, z czego 24 wygrała, 6 nie rozegrała, 19 przegrała ze stosunkiem bramek 106:104. Najwięcej gier mają za sobą: Ziętkiewicz 48, Szeliga 37, Marchewczyk 31. Największą ilość bramek strzelili: Prochowski 19, Czarnik 17, Marchewczyk 15, Rosiewicz 14, Ziętkiewicz 12. Tak się przedstawia statystyka drużyny. Kierownictwo sekcji spoczywa w wytrawnych rękach p. Szembeka A teraz czekamy na lód!

„Cracoviensis II“.

Nowa zdobycz hokeju w Krakowie w obozie „Makkabi“.

„Najbliższy numer poświęcony będzie hokejowi, prosimy tedy o materjał z Krakowa, który musi ukazać się w N-rze 44“.

Taki list otrzymałem z redakcji. Treść jego była tak jasna, że nawet jako prawnik nie mogłem „ducha“ tego pisma w drodze interpretacji zmienić. „Musi się ukazać“ — chyba nie dwuznaczne. A jednak nie „musiało“, czego najlepszym dowodem, że się nie ukazało. Domyślałem się, że może z tego wyniknąć jakaś awantura — bo, co „befehl“, to „befehl“, — ale — nec Hercules contra plures. Byłem sam, sekcyj hokejowych jest wiele, a czasu było serdecznie mało. Jednem słowem: nie dało się!

Przyszedł „pater noster“ z Katowic, że to „inni mogli, a Pan nie“, ale i tak świata nie zmienimy w tym kierunku, żeby wszyscy wszystko zawsze mogli. Nie chcąc jednak zadzierać z „naczelnym“, od którego zależy wyasygnowanie mi gotówki na 15-tego (ale napewno!), podarłem podeszwy, wykręciłem obcasy, tu dostałem „materjał“, tam „odkryłem“ kierownika sekcji i z tygodniowem opóźnieniem zadatek wysyłam — aby jednak udobruchać redakcję, załączam wieści łyżwiarskie jako nadzwyczajny bezpłatny dodatek. Chodzi o tego 15-tego (ale kórego miesiąca? przyp. zec.).

Na boisku „Makkabi wre intenzywna praca. Tam udało mi się dokonać wynalazku: wynalazłem nieuchwytnego kierownika sekcji hokejowej Makkabi, p. Gehorsama i wziąłem go do galopu.

„Jestem prasa, szeptaj pan coś o łyżwach waszych i o kijach“.

Patrzy na mnie z ukosa, ale widząc ołówek w mojej prawicy, a lewicę uzbrojoną w notatnik, opowiada:

Ślizganie zaczęliśmy uprawiać w r. 1925, a zawodnik nasz, p. Stieglitz, zdobywał przez kilka lat z rzędu mistrzostwo w jeździe szybkiej, podczas gdy we figurowej wyróżniali się Żeberko i Berglerowie. Nieco później zabraliśmy się do hokeju. Sekcja łyżwiarsko-hokejowa wchodzi na nowe tory w r. 1928, od tego bowiem czasu datuje się objęcie toru we własny zarząd. Łyżwiarze Makkabi są jedynym w Krakowie klubem, urządzającym najpoważniejsze imprezy łyżwiarskie z udziałem zawodników polskich i zagranicznych. Z naszych najlepsi są od szeregu lat pp. Lieblingowie, mistrzowie okręgu w jeździe figurowej oraz coraz bardziej wybijający się Bergler II.

Z roku na rok poprawiająca się drużyna hokejowa zajmuje w r. 1929 w czasie turnieju w Zakopanem drugie miejsce przed Wisłą i Krynickiem T. H. Następnie traci jednak kilku zawodników z powodu wyjazdu tychże na studja zagranicę, nie mniej jednak dysponuje obecnie narybkiem, który zapewne wstydu barwom klubu nie przyniesie.

Z zawodników naszych przebywa w obozie treningowym w Katowicach Brenner, zaś na obóz łyżwiarski wyznaczono mgr. Lieblinga. —

Rozglądam się wokoło, a tu ludziska uwijają się. Coś się gotuje... Pytający mój wzrok podchwycił mój szan rozmówca i zaspakaja mą ciekawość:

Przygotujemy nocny tor hokejowy. Wiadomo panu, że o stałej temperaturze, umożliwiającej nieprzerwanie trening hokejowy i łyżwiarski niema w naszych warunkach mowy. Specjalnie krakowski lód jest — złośliwy, a złośliwość swą objawia w sposób bardzo nieprzyjemny dla organizatorów imprez lodowych, a zwłaszcza dla skarbnika. Proszę sobie bowiem wyobrazić: wymarzona pogoda, cudowny gładki lód od 2 tygodni; zapraszamy przeciwnika, afiszujemy zawody, ludziska przychodzą, a tu nagle zamiast lodowiska — staw. Ach, to słońce!

Drugą bolączką dotychczasowego toru była niemożność rozgrywania zawodów wieczorem. Tymczasem z jednej strony krótkotrwałość sezonu zimowego, nadającego się do urządzenia imprez na lodzie, z drugiej zaś chęć wykorzystania przejazdu ekip łyżwiarskich i drużyn hokejowych przez Kraków, zmuszają organizatorów częstokroć do urządzania zawodów w dnie powszednie. Impreza taka w czasie dnia skazana jest na niepowodzenie finansowe, gdyż ludzie pracy są — przy pracy, a bezrobotni — są też bezpieniężni.

Zło to usunąć mogło tylko urządzenie toru nocnego, jako namiastki sztucznego toru. Wieczory są bowiem dużo chłodniejsze, co powoduje stężenie lodu nie wystawionego na działanie promieni słonecznych, ponadto zaś umożliwia się wszystkim zapoznanie się z przepięknymi sportami zimowemi.

Jak pan widzi, kończy obecnie Makkabia budowę toru hokejowego o wymiarach 60×30 m na swem boisku. Oświetlenie tego toru wzorowane jest na zagranicy. Światła dostarcza 16 reflektorów, rozmieszczonych równomiernie nad całym torem. Druga instalacja, elektryczna, zaopatruje w światło tor ślizgawkowy tak, że równocześnie odbywać się mogą zawody hokejowe i imprezy łyżwiarskie.

Jakie są zamierzenia kierownictwa na najbliższy czasokres?

Drużyna hokejowa rozegra szereg poważnych zawodów z drużynami polskiemi i zagranicznemi na swoim torze w Krakowie, ponadto w Krynicy i Zakopanem. Ponadto urządzony na własnym torze ogólno-polskie międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej i szybkiej, co zapewne przyczyni się do rozbudzenia jaknajsilniejszego zainteresowania w Krakowie dla tych sportów.

Dziękuję, piszę i wysyłam expressem dc Katowic.

Dr. Hg.



Widok na płytę i środkową część pawilonu S. T. Ł.

Hokey lodowy. Klub Łyżwiarski Berlin (B. S. C.) — W. E. V. Wiedeń 2:0. Rozpoczął się już sezon zimowy. Na sztucznych torach lodowych odbywają się już zawody hokeja lodowego. W Berlinie gościł wedeński W. E. V., który uległ w honorowym stosunku 2:0. Pierwszy tercjał upływa bezbramkowo. W drugim Berlińczycy mają lekką przewagę i zdobywają prowadzenie ze strzału Jaenecka. Poczem W. E. V. marnuje kilka dogodnych sytuacyj podbramkowych. W trzecim tercjale goście ostro nacierają, lecz bramkarz Berlina jest na baczności, broniąc często i dobrze. Krótko przed końcem Ball zdobywa drugi punkt dla swych barw. W sobotę grali Wiedeńczycy z rezerwą B. S. C. z wynikiem 2:2.

Hokej lodowy pań. Team australijski w Europie. Panie australijskie gościły w Londynie, poczem przyjechały na kontynent i rozegrały mecze z reprezentacją Belgji, zwyciężając ją 4:1. Gorzej poszło im w Niemczech, gdzie w niedzielę rozegrały mecz w Kolonii z przedstawicielkami Rzeszy, ulegając im 2:3 po wyrównanej grze. **Gu-Su.**



Widok na budynek Sztucznego Toru Łyżwiarskiego od strony ul. Bankowej.

Co to jest sztuczny tor łyżwiarski i dlaczego „sztuczny“?

(Ujęcie popularne)

Rozmowa z kierownikiem budowy p. inż. Kalicińskim.

Sztuczny tor łyżwiarski jest już faktem dokonanym. Na torze odbyły się uroczystości otwarcia, o czem piszemy na innem miejscu, a Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie zaczęło gospodarkę na ślizgawce. Ponieważ wiele osób nie zdaje sobie sprawy z tego, co to jest sztuczny tor lodowy i na czem ta sztuczność polega, wybraliśmy się jeszcze przed otwarciem ślizgawki do p. inż. Kalicińskiego, który kierował budową toru w Katowicach, prosząc go o informacje.

P. inż. Kalicińskiego spotykamy w biurze, gdzie hałas maszyn do pisania nie pozwala nam na rozmowę. Tu pracuje cały aparat organizacyjny.

— Może panowie pozwolą ze mną na tor?

— Bardzo chętnie, odpowiadamy, i za chwilę jesteśmy na miejscu.

Pan inżynier Kaliciński zaczyna nas objaśniać. — Jak Panom wiadomo, sztuczny tor łyżwiarski jest to ślizgawka lodowa, jak każda inna. Różnica polega na tem, że ślizgawkę naturalną mamy wtedy, gdy jest mróz, a sztuczną ślizgawkę zamrażamy sobie nawet przy temperaturze powyżej zera, gdy jest t. zw. odwilż i lód naturalny ginie.

Wchodzimy tymczasem na dużą płytę betonową, podobną do szosy, na której jednak lodu jeszcze niema.

— Zapewne interesuje Panów to, w jaki sposób odbywa się zamrażanie płyty lodowej na całej tej betonowej przestrzeni, na której właśnie stoimy, pyta p. inż. Kaliciński. Otóż w płytę tą o grubości około 7 cm są włożone bardzo gęsto rury, przez które przepływać będzie oziębiona do temperatury — 12 stopni C solanka t. j. woda z zawartością chlorku wapnia. Taka mieszanina, jak wiadomo, może być oziębiona do — 55 stopni C i nie zamarza jak woda sama, wobec czego używamy jej do zamrażania płyty.

— Skąd otrzymujemy tak niską temperaturę solanki, gdyż wspominał Pan, że będzie ona oziębiona do — 12 stopni C?

— Używamy do tego amoniaku, wyjaśnia nasz rozmówca. Amoniak jak każda ciecz, zamieniając się na parę, odbiera ciepło otoczeniu, a otoczeniem amoniaku jest solanka. Przyrządem, w którym zamienia się amoniak w ciepłą parę są wężownice, t. j. zwinięte spiralnie rury, zanurzone w basenie z solanką.

Pary amoniaku z wężownic wsysa kompresor, następnie je spręża i przesyła do kondensatora czyli skraplacza, t. j. jak z nazwy to widać, przyrządu, służącego do zamieniania pary amoniakalnej na płyn. Z kondensatora przechodzi amoniak przez odpowiednią stację regulującą do wężownic, gdzie rozpręża się w parę i proces powtarza się na nowo. Oczywiście do całego tego procesu sprężania i rozprężania amoniaku t. j. ciągłej zamiany pary na ciecz i cieczy z powrotem na parę, potrzebna jest odpowiednia siła, którą dostarczają nam motory elektryczne.

Więc amoniak oziębił solankę do — 12 stopni C. Oziębioną solankę przetłaczają pompy odpowiedniemi przewodami do rur zabetonowanych w płycie, o których wspomniałem, i solanka wracając, odbiera po drodze ciepło płycie betonowej i przenosi je do basenu.

— I tu zapewne znowu musi być oziębiona, pytamy?

— Oczywiście, robi to już zapomocą amoniaku kompresor, który na godzinę wpowadza do solanlanki 350.000 Kaloryj kilogramowych. Solanka zatem wracając z płyty podlega oziębieniu i znów zapomocą pomp idzie pod płytę.

— A jak się wytwarza płytę lodową potrzebną do ślizgania się?

— Termometry, wbudowane w przewody solanki, doprowadzające i powrotne, wskażą nam, w jakim stanie oziębienia znajduje się płyta betonowa. Jeśli oziębienie to wynosić będzie około — 7 stopni C, to na płytę rozpylamy wodę, która osiadając na płycie momentalnie marznie. Pierwszą warstwę lodu doprowadzamy do grubości około 1 cm poczem narasta ona, stale w nocy odnawiana, do grubości dochodzącej nawet do 20 cm. Jest to lód wytworzony zatem sztucznie.

Dziękując p. inż. Kalicińskiemu za tak przystępne, a na tem nam szczególnie zależało, wyjaśnienie, pytamy przy tej okazji o inne szczegóły.

— Czy tor będzie czynny cały dzień i w porze wieczornej?

— To zależeć będzie przedewszystkiem od frekwencji, słusznie zaznacza nasz rozmówca. Jeśli tor będzie tłumnie odwiedzany, to będzie od godz. 9 rano do 12 w nocy do dyspozycji łyżwiarzy z przerwą godzinną w południe dla odnowienia tafli lodu, która ulega zrysowaniu przez łyżwiarzy. Aby można było ślizgać się wieczorem, a tor w tej porze będzie najwięcej uczęszczany, umieszczono na odpowiednio wysokich masztach i siatce nad torem 23 lampy z reflektorami lustrzanemi, każda o mocy 10000 Wat., co daje taką ilość światła, że na torze jest jasno, jak n. p. w kreślarni lub sali operacyjnej. Dla samego oświetlenia pracuje około 30 K. M.

Cały tor otoczony jest chodnikiem z drewnianych bali. Nad tym chodnikiem umieszczone są ławki dla ślizgających się, aby mogli spoczywać.

— Pytamy jeszcze o dom klubowy.

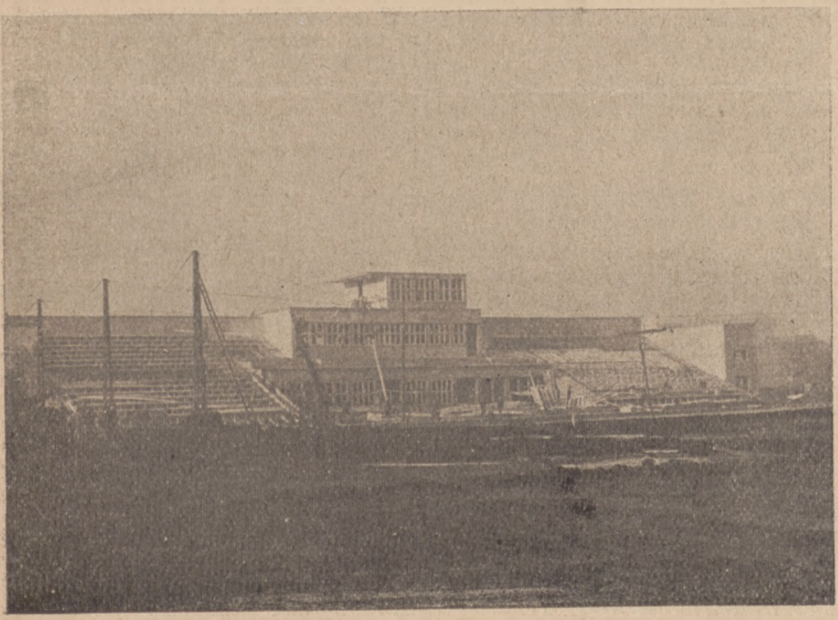
— Jak Panowie widzicie dom, ten mieści restaurację na parterze, kawiarnię na pierwszym piętrze, szatnię pod lewą trybuną, halę maszyn pod prawą trybuną, mieszkanie i pokoje klubowe, pozatem w prawem skrzydle fabrykę lodu przemysłowego na lato, ale to już nie należy do kwestyj, które Panów interesują. W każdym razie te same maszyny, które w zimie pracują dla płyty, będą w lecie wyzyskane do fabrykacji lodu. Możemy fabrykować 10.000 kg lodu dziennie (8 godz.).

— A cóż Panowie uczynią na płycie w lecie?

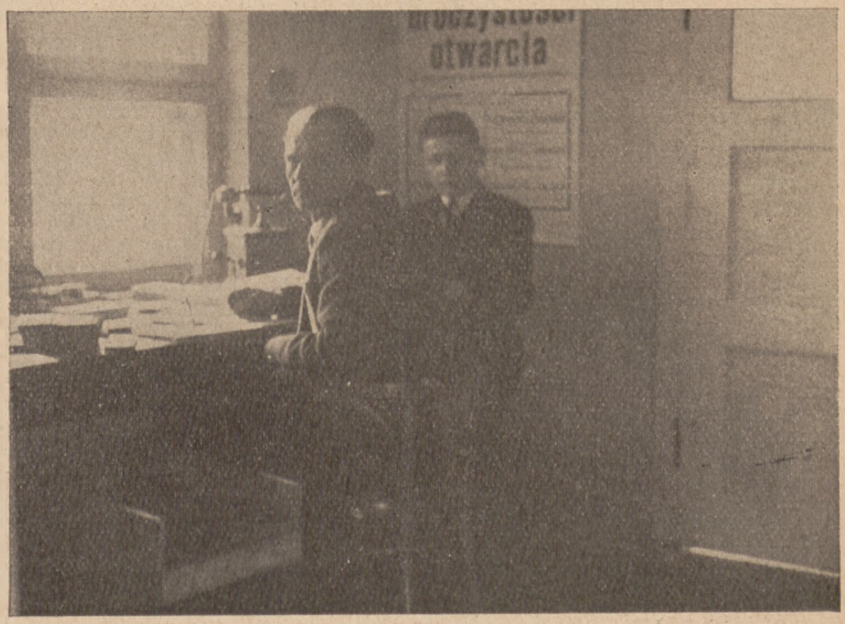
W lecie podniesiemy okrawężenie płyty, napełniamy powstały w ten sposób basen wodą, którą możemy grzać zapomocą systemu rur i robimy pierwszorzędną pływalnię z kąpielami słonecznemi na trybunach. Restauracja i kawiarnia czynne będą przez cały rok.

Dziękując za łaskawie udzielone nam informacje, któremi dzielimy się z naszymi czytelnikami, żegnamy się z p. inż. Kalicińskim.... i kupujemy łyżwy.

J. S. K. K.



Ogólny widok na pawilon i płytę.



Dyrektor toru p. płk. Padjak w biurze swojem na torze.

Różne wiadomości

Szermierka.

Zarząd Pierwszego Śląskiego Klubu s ermierczego zawiadamia, że od miesiąca grudnia b. r. ćwiczenia będą się odbywały w sali gimnastycznej Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, Katowice, ul. Krasińskiego.

Sala ta będzie urządzona według najnowszych wymogów technicznych i higjenicznych.

Czas ćwiczeń: codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 18—21.

Klub Szermierczy, dysponując salą przez cały tydzień, uruchomi w grudniu b. r. jedną, a w miarę potrzeby dwie nowe grupy ćwiczebne dla początkujących i zaprasza miłośników szermierki do zgłoszenia udziału w ćwiczeniach z tem, że w bieżącym sezonie po uruchomieniu wymienionych grup dalsze przyjęcia początkujących do grupy ćwiczebnych nie nastąpią.

Szermierze zaawansowani i miłośnicy szermierki niećwiczący, będą przyjmowani nadal w charakterze członków Klubu.

Podział na grupy ćwiczące będzie zorganizowany w ten sposób, że każdy członek ćwiczący będzie mógł wybierać dnie i godziny dla niego najdogodniejsze. Obecnie ćwiczą grupy początkujących, zaawansowanych i grupa treningowa, przygotowująca się do zawodów szermierczych, a pozatem będzie w grudniu wprowadzony podział na klasy według wieku, ze specjalnem uwzględnieniem grupy starszych panów.

Zarząd Klubu prosi Koła szermiercze, zorganizowane na Śląsku poza Katowicami o łaskawe nawiązanie kontaktu z Klubem w celu ujęcia organizacji szermierczej w jednolite ramy i zespolenia wysiłków, które niewątpliwie przyniosą wydatną korzyść i przyczynią się do należytej propagandy tego szlachetnego sportu.

Bliższych wyjaśnień udziela sekretarz Jan Kubaczka w Katowicach, ul. Kilińskiego 23, albo na sali ćwiczeń.

Sekretarjat
P. S. K. S.

*

ZAGRANICZNE WIADOMOŚCI.

Piękna pogoda dała możność klubom rozegrania różnych zawodów. Z meczów piłkarskich zasługują na wzmiankę spotkania Vienny Wiedeńskiej w Paryżu, oraz w boksie zwycięstwo Carnery nad Paolinem.

*

Vienna zwycięża C. A., Paryż 5:2 (1:0). Vienna, która bawiła w Paryżu, odniosła dwa piękne zwycięstwa. W sobotę C. A. Paryż uległ Wiedeńczykom 2:5. Na rozmokłem boisku C. A., Vienna wykazała w zupełności swe umiejętności techniczne. Wiedeńczycy uzyskują pierwszy goal już w 3-ciej minucie przez Hojmana. Krótko po przerwie Vienna zdobywa dwie dalsze bramki. Paryżanie strzelają w 25.tej minucie pierwszą bramkę a w 34-tej minucie drugi goal; goście znów odpowiadają dwiema bramkami zdobytemi przez Adelbrechta.

*

Vienna — Racing Club. Paryż 8:1 (4:1). Dziesięć tysięcy widzów było świadkiem wspaniałej, niewidzianej dotąd w Paryżu, gry Vienny. Austrjacy wystąpili bez Gschweidla. Już w drugiej minucie padł jedyny goal dla Francuzów, poczem goście przejmują w zupełności inicjatywę w swe ręce i w różnych odstępach czasu zdobywają 4 bramki. Po przerwie zwiększa sie przewaga Vienny, która zdobywa tyle bramek, co w pierwszej połowie. Atak i pomoc były najlepszemi częściami zwycięzców.

*

Slavia pokonała Meteor VIII 5:0. Leader w mistrzostwie Czechosłowacji mimo, że tylko atak zwycięzców był ich częścią słabszą, zdołał uzyskać 5 bramek. Slavia grała technicznie i taktycznie lepiej od ostro grającego Meteoru. — Mecz pomiędzy **Spartą a Kładnem 4:1** zakończył się zwycięstwem Prażan. W pierwszej połowie gra wyrównana, dopiero w 40-tej minucie prowadzi Sparta ze strzału Braine'a. Niebawem po przerwie wyrównuje Kladno, lecz Sparta przeważa i kończy zawody trzema dalszemi bramkami. K. S. Kladno nie wykorzystał jedenastki. Spotkanie pomiędzy **Victoria Zižkov a Bohemians dało wynik 0:3.** Więcej wytrzymały Bohemians zwyciężył technicznie lepiej grającą Victorie. W tabeli o mistrzostwo Czechosłowacji prowadzi obecnie Slavia 12 pkt. przed Spartą (10 pkt) i Bohemians (6 pkt).

*

Na Węgrzech zaszła o tyle zmiana w tabeli, że **Ujpest,** przez wysunięcie się **III. obw.** na drugie miejsce, spadł na 4. miejsce. **Prowadzi nadal Hungaria (16 pkt.).** W obecności 15.000 widzów spotkał się leader **Hungaria z Ujpestem,** remisując 2:2. Po wyrównanej pierwszej części gry (0:0), zaczyna się zajmująca druga połowa, na początku której padła samobójcza bramka dla Hungarii, która jednak w 20. min. wyrównuje, a 10 min. później ze strzału Vieska prowadzi; krótko przed końcem padło znów wyrównanie, tym razem dla Ujpest, z pozycji spalonej. Inne zawody: **Sabaria — Kispest 1:0, III. obw. — Ofner 1:0, Varas — Nemzetti 0:0, Ferencvaros — Pecsbarania 4:0.**

*

W Niemczech 1. F. C. Norymbergja przegrał do F. V. 04 Würzburg 1:2. S. Vg. Fürth pokonał reprezentację magdeburską 3:0, po zajmującej grze. — **We Włoszech** Alrio pokonał Alessandrię 3:1. Bologna znów Modenę 2:0, Genova 93 Torino 2:0 a Ambrosanii udało się po kilku klęskach odnieść zwycięstwo, bijąc Livorno 2:0.

*

Zwycięstwo C Carnery nad Paolinem. Na wielkiej arenie w Barcelonie odbył się powyższy mecz bokserski. 90.000 widzów brało żywy udział w walce swego rodaka z Włochem. Z góry zaczyna się zajmująca walka. Piewsze 3 rundy należą do Hiszpańczyka, Paolino kilka razy celnie uderza, lecz olbrzym włoski nie reaguje na ciosy swego przeciwnika, wskutek czego Paolino jest zdeprymowany. Carnera przechodzi do ofenzywy i ma przewagę w ostatnich rundach, które mu zapewniają zwycięstwo. Walka toczyła się przez 10 rund. Zwycięstwem tem Carnera wykazał, że jest jednym z najlepszych bokserów świata i godny do walki eliminacyjnej o tytuł.

*

Największe six-days świata. Dnia 30. listopada zaczęły się 48 six-days w Nowym Jorku przy współudziale najlepszych europejskich rowerzystów sześciodniowych. I tak startowali Belloni (Włochy), który utworzy zaraz z Szwajcarem Richli doskonałą parę, Niemcy Buschenhagen i Dühlberg i in. Słynny Mac Namara ma za partnera Beckmanna. Pozatem bierze udział elita amerykańska.

*

Roczne Walne Zgrom. Oddz. Mot. Tow. Sp Unja, Poznań.

Klub zdobył 4 mistrzostwa Polski. — Obfitość imprez.

Po pływakach zamknęli w Unji poznańskiej motocykliści rok sprawozdawczy w dniu 28 listopada walnem zebraniem. Bilans pracy, przedstawiony przez ustępujący zarząd, wykazał znaczny sukces tak na polu sportowem, jak i organizacyjnem. Unjacy brali udział w 13 imprezach, organizowanych przez bratnie kluby oraz w 11 imprezach własnych. Ogółem zdobyli 40 pierwszych nagród, 34 drugich i wiele dalszych, 9 puharów, w tem 3 przechodnie, a mianowicie po raz wtóry zdobyty przez Koszczyńskiego puhar Automobilklubu Polski, dalej drugi raz zdobyty przez Czernika puhar Automobilklubu Wielkopolski (pierwszy raz zdobył Mandelt) i po raz pierwszy puhar „Nowego Kurjera“. Nie można pominąć również wspaniały, jak na nasze warunki, sukces Czerniaka na próbie chyżości jednego kilometra, w której ten obiecujący zawodnik uzyskał dotąd w Polsce maksymalną szybkość 138 klm na godzlnę, ponieważ było to jednak impreza zamknięta, rekordu tego nie można było przedstawić do zatwierdzenia. O ruchliwości motocyklistów Unji mówi za siebie sam fakt zdobycia nietylko nagród, lecz i tytułów Mistrza Polski, co potwierdza wysoką klasę ich wyścigowców. Na pięć możliwych do zdobycia, cztery zabrali Unjacy, a mianowicie: w klasie do 175 Weyl, do 350 Koszczyński, do 500 Czerniak i ponad 500 Miładowski. Pomimo silnej konkurencji zabrał również i tytuł mistrza wojew. poznańskiego Turkiewicz, ustalając szybkość, jaką nawet na zamkniętych torach nieczęsto się notuje, gdyż 100,9 klm/godz. Niemilknące oklaski zebranych były dowodem uznania kolegów dla Turkiewicza za tak świetny wyczyn, kiedy wręczył mu dr. Schulz szerpę i dyplom do zasłużonego tytułu. Jako komandor natomiast czuł się w tym roku, bez względu na większe wymagania, nieswojo i potwierdza się, że jest lepszym sportowcem, jak pracownikiem. W konkursie turystycznym brało udział 35 członków, z których uzyskał Taff pierwsze miejsce, osiągając 3890 km podróży do Szwajcarji przez Czechosłowację i Austrję oraz z powrotem, na 2-giem miejscu usadowił się Wł. Boczoń z 3460 klm. wyjechanemi w kraju, a na trzeciem Br. Brodziak w raidzie do Belgji przez Niemcy. Najwięcej kilometrów zrobił wprawdzie M. Maik w podróży z Anglji przez Francję, Hiszpanję do Afryki, lecz ze względów formalnych tego nie uznano.

Do imprez w roku 1931 przygotowuje się Unja bardzo starannie i w tym celu zreformowała swój regulamin w związku z reformą mistrzostw motocyklowych przez P. Z. M.

Zebrani w uznaniu zasług udzielili ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum, poczem wybrali do nowych władz następujące osoby: prezes: dr. Schulz, wiceprezes: Weber, sekretarz: Malicki Cz., skarbnik: Musiał, przewodniczący komisji sportowej: Paczkowski Adam, kronikarz: Kościński oraz dalszych członków różnych komisyj.

Poznań przoduje bezapelacyjnie w sporcie motocyklowym od samego początku, gdyż we wszystkich zorganizowanych przez Polski Związek Motocyklowy dorocznych mistrzostwach tylko raz oddał Poznań tytuł mistrza (z najlepszym czasem dnia) Grudziądzowi i to w roku 1929. Unja sama zdobyła 4 razy, w roku 1925 Koszczyński, 1926 Górecki, 1927 Koszczyński, 1928 Poschadel z K. M. Grudziądz, 1929 Wargin z Wielkopolskiego Klubu Motocyklowego i w roku 1930 Koszczyński. Hegemonję tego sportu Poznań utrzymać musi nadal, mając w zawodnikach Unji tak świetny materjał.

Ta-Pa.

*

Król strzałowy footbalu.

Królem strzelców ligowych został niespodziewanie Nawrot (Legja) dzięki sześciu bramkom, zdobytym w ostatnim meczu z Ruchem.

Ostateczna tabela przedstawia się następująco: 1. Nawrot (Legja) 27 bramek, 2. Kozok (Cracovia) 24 bramek, 3. Malik (Polonia) 23 bramek, 4 Kisieliński II (Wisła) 18 bramek.

*

Komitet Ż. T. G. S „Bar-Kochba“ w Łodzi.

Niniejszem zawiadamia się członków T-wa, iż w sobotę, dnia 13 grudnia 30 r. o godz. 19-tej w pierwszym, a 20-tej w drugim terminie odbędzie się w lokalu T-wa przy ul. Kolejowej 5

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Odczytanie i zatwierdzenie protokółu z ostatniego Walnego Zebr.
3. Sprawozdanie z działalności T-wa za rok ubiegły.
4. Przyjęcie nowego statutu T-wa.
5. Zatwierdzenie budżetu za r. 1930/31.
6. Wybory władz T-wa.
7. Wolne wnioski.

Uwaga: wolne wnioski należy zgłaszać pisemnie na ręce Zarządu w terminie do dnia 6 grudnia br. włącznie.

Kalendarz

Zimowych imprez sportowych na sezon 1930/31 w Katowicach i Wiśle.

1. XII. 1930	Katowice	Otwarcie obozu ćwiczebnego (18 tu graczy) obozu instruktorskiego (20 osób) i hockey'a na lodzie
7—8 XII. 1930	Katowice	Uroczyste otwarcie toru stucz. łyżwiarsk. (Międz pokazy łyżw. Międz. zawody hockey).
7 XII. 1930	Katowice	Mecz A. Z. S. (Warszawa) — Pogoń (Lwów). Mecz Legja (Warszawa) — (T. E. V (Opawa).
8 XII. 1930	Katowice	Mecz A Z. S. (Warszawa) — T. D. V. (Opawa). Mecz Legja (Warszawa) — Pogoń (Lwów).
26—29 XII. 1930	Katowice	Międzynar. turniej hockey'owy z udziałem Teamu A i Teamu B (Team C podzielony między tamte, jako rezerwa) i dwu drużyn zagran.
12 I. 1931	Katowice	Międzynar. pokazy łyżwiarskie.
15 I. 1931	Katowice	Otwarcie łyżwiarskiego obozu ćwiczebnego.
15—18 I. 1931	Katowice	Międzynarodowy turniej hockey'owy z udziałem Teamu A Teamu B, (Team C podzielony między tamte jako rezerwa) i dwu drużyn zagranicznych.
18 I. 1931	Katowice	Ustalenie dwu zespołów reprezentacyjnych na mistrzostwa świata i wyjazd ich do Krynicy, Zamknięcie obozu instruktorskiego i egzamin.
1 II. 1931	Wisła	Otwarcie toru i zawody saneczkowe.
2 II. 1931	Wisła	Poświęc. i otwarcie skoczni w Głębcu (Wisła).
7 II. 1931	Katowice	Międzynarodowe pokazy łyżwiarskie.
10—15 II. 1931	Katowice	Międz. turniej hockey'owy z udziałem Kanady i Polski o puhar Śląski.
18—22 II. 1931	Wisła	Międzynar. Mistrz. Polski w narciarstwie
28 II.—1 III. 1931	Katowice	Mist. Polski jazda figur, pań, panów i par.
1—8 III. 1931	Katowice	Mistrz. Polski w hockey'u na lodzie.
12—20 III. 1931	Katowice	Mistrzostwo Polski oraz wyjazd do Berlina i Londynu zespołu kombinowanego.

Oprócz tego odbędą się mistrzostwa okręgowe w miesiącach styczniu lutym. Wciągu sezonu szereg turniejów krajowych, okręgowych i lokalnych.

Na przyjęciu Sportowców u Pana Prezydenta Rzplitej w dniu 14 bm. reprezentować będą poznańską prasę sportową red. Paczkowski Tadeusz, red. Sołtykowski Tad. i red. Prytyś.

*

Stanisławów.

Czołowe drużyny naszego miasta **Rewera i Hakoah** przystąpiły do zorganizowania sekcji hokejowej.

Hakoah uruchomił kursa gimnastyczne jak corocznie dla pań, panów i dzieci, pod kierownictwem prof. Kirschenblatta.

Znany miejscowym sportowcom p. S. Brückner, jeden z najlepszych obrońców Stanisławowa, opuszcza szeregi swego macierzystego klubu „Hakoahu“ z powodu wyjazdu do Łodzi, gdzie prawdopodobnie zasili szeregi tamtejszego Hakoahu.

Em-Be.

*

Roczne Walne Zgromadzenie Wojskowego Klubu Wioślarskiego.

Czołowi wojskowi wioślarze polscy obradowali ubiegłej soboty na sali Komendy Miasta pod przewodnictwem swego prezesa mjr. Fleszara, który na sekretarza powołał por. Wiśniewskiego.

Sprawozdanie za cały Zarząd złożył prezes oraz Kom. Rew. Klub liczy 120 członków. Członkowie przewiosłowali ogółem 14.000 klm. Ponad 1000 klm przebył por. rez. Poniatowski, ponad 500 klm por. Pająk, Konieczny, Rosiński, z pań p. Basińska. Frekwencja w ciągu całego sezonu wynosiła na przystani 1600 członków.

Po udzieleniu jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy w składzie: prezes — mjr. Fleszar, wiceprezes kpt. Horwaht, sekr. por. Wiśniewski, zast. por. dypl. Fiedler, skarb. por. Jankowski, Nacz. Sport. Por. Baranowski, zast. por. Poniatowski, gosp. por. Pająk, zast. por. Kubiś.

Uchwalono zakupić czwórkę wyścigową, urządzić regaty wewnętrzne jednostek garnizonu poznańskiego oraz międzyklubowe. Utworzono sekcję wioślarską pań definitywnie, która w tej chwili liczy 16 członkin, z których kilka już ćwiczy od zeszłego sezonu.

Aczkolwiek skromne są jeszcze liczebnie załogi WKW, jednak już pilnie trenują pod okiem swego trenera p. Gizelli w basenie zimowym.

Pod koniec dokonał prezes jeszcze rozdania żetonów i dyplomów dla członków, którzy uwiosłowali najwięcej kilometrów — poczem zamknął obrady, które toczyły się wśród miłego nastroju.

Międzyklubowe zawody bokserskie K. S. H. i V. — Sokół I.

Grudziądz. Po dłuższem oczekiwaniu nadarzyła się nareszcie okazja oglądnięcia ciekawych zawodów, które też sprowadziły publiczności około 500. Po wzajemnem przywitaniu drużyn wystąpili w wadze papierowej Piskorski (H. i V.) i Korzep (Sokół I), który wygrywa na punkty z Korzepem. W wadze muszej zwycięża na punkty Klamer (H. i V.) Kozłowskiego (Sokół I). Bies III (Sokół I) wypunktował Wilczewskiego (H. i V.) w wadze koguciej, a Bies II (Sokół I) wygrywa z Majewskim (H. i V.) w pierwszym kole przez n. o. Wróblewski (H. i V.), waga piórkowa, wygrywa po słabej walce z Szczepańskim (Sokół I) na punkty. Witkowski (H. i V.) bije na punkty w wadze lekkiej Biesa I (Sokół I). Waga półśrednia: Piórkowski (H. i V.) z Wroszem (Sokół I) nie kończą walki z powodu zepsucia się rękawic. Najsłabszym stosunkowo w formie jest Wróblewski, który nam pokazał walkę niegodną mistrza Pomorza, foulując przytem kilkakrotnie. Wróblewski nie zawiódł i wykazał swoje zeszłoroczne walory, także i Klamer. Sokół I wystąpił nieomal w nowym składzie. Bracia Bies, Kozłowski i Szczepański nie zawiedli i trzymali się dobrze, brak tylko wykończenia ciosu i treningu. Sędziowali bardzo dobrze pp. por. Koprowski, Czerniak II (Olympja) i Mazur (H. i V.)

Wszechpolskie zawody ciężkoatletyczne urządza G. K. S. 1920 przy Pepege z udziałem mistrzów i wicemistrzów Polski dnia 13 bm. w Tivoli.

*

Zieliński Władysław, rekordzista Pomorza, w rzucie dyskiem oraz Czarnecki Alfons, znany pięściarz, opuścili szeregi Sokoła I, celem odbycia służby wojskowej w Toruniu, pierwszy w 4. p. lotniczym, a drugi w 63. p. p.

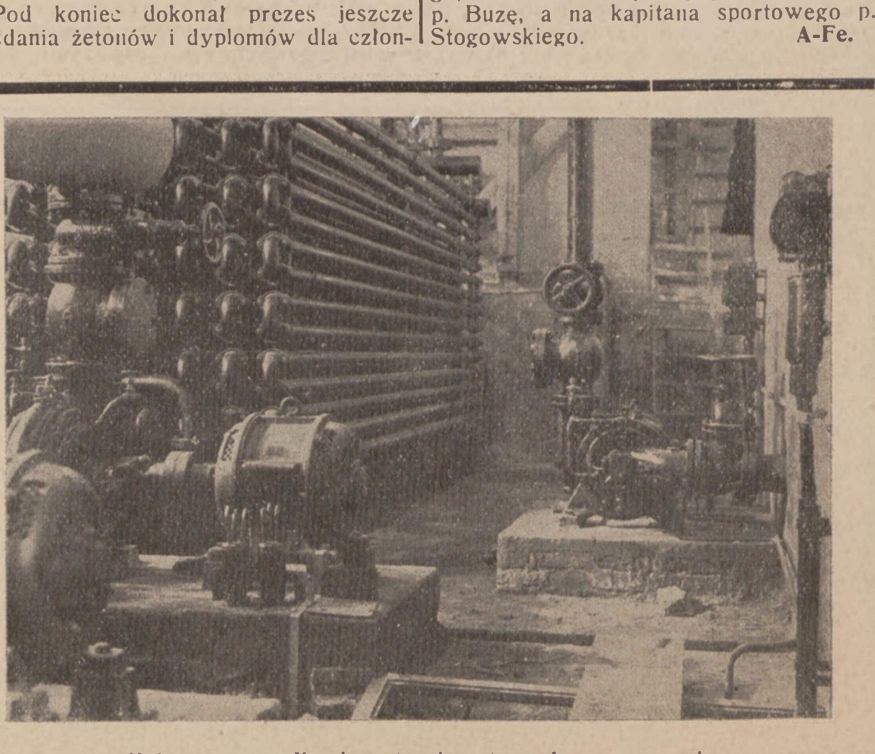
*

Walne zebranie Pom. Okręg. Związku Hokeja na lodzie w Toruniu wybrało poraz trzeci na prezesa p. Szczerbowskiego, na wiceprezesa p. Wróblewskiego, na sekretarza p. Mytę, na skarbnika p. Buzę, a na kapitana sportowego p. Stogowskiego.

A-Fe.



Widok z boku na trybuny; w ostatniem stadjum budowy.



Hala maszyn. Kondensator i motory do pompowania.

Koszykówka — jako gra

B. E. JAROSZEWSKI.

Rozgrywające się obecnie mistrzostwa Polski w grach sportowych uczyniły je znowu aktualnemi. Ale nietylko to. Od dłuższego czasu już nie tylko kluby czy instytucje sportowe w programach swej działalności przeznaczają im należne miejsce — lecz przedewszystkiem ogół sportowców i t. zw. „publiczność sportowa“ — coraz częściej poczyna uczęszczać na zawody koszykówki. Coraz częściej też czyta się w prasie, iż na meczu koszykówki było kilkaset osób. A na nasze stosunki paręset osób na zawodach sportowych (nie mówiąc o footbalu) to dużo! — Cóż tedy ma w sobie koszykówka, co jest czynnikiem przyciągającym widza na mecz koszyków? Mecz dobrych drużyn w koszykówkę porywa widzów! Widz na małej stosunkowo przestrzeni ma cykl niezwykle barwnych, szybko po sobie następujących, pełnych ekspresji momentów. Obserwujący grę, znajdujący się b. blisko grających, moze doskonale obserwować ich pociągnięcia (a możliwość ich jest tu ogromna). Widzi też świetnie samych graczy, wyraz ich twarzy, każdy najmniejszy nawet ruch! A przecież każdy z grających odczuwa inaczej tempo gry i w różny sposób ujawnia swój wewnętrzny nastrój. Stąd widz ma podwójną emocję. Entuzjazmuje się samym tokiem gry i bawi się obserwacją graczy! Widzi piłkę i gracza! — którzy w koszykówce tworzą całość — całość niezwykle ruchliwą, mogącą dać oczom niesłychane efekty przez możliwość wykonywania najróżnorodniejszych poruszeń! Poruszeń często tak harmonijnych i pięknych — do jakich zdolne jest tylko ciało szybko poruszającego się, zwinnego, wygimnastykowanego człowieka! Bo jeśli gdzie, to przedewszystkiem w koszykówce gracz musi posiadać niezwykłą szybkość i zręczność! Koszykówka, to gra życia, tak zmienna, iż widz niema czasu na delektowanie się jednym momentem, gdyż często jest on poprzednikiem jeszcze piękniejszego! Szybkość i zmienność — są najwydatniejszemi cechami tej gry! Koszykówka, jak rzadko która gra, wymaga orjentacji i natychmiastowej decyzji! Ale dobry „koszykarz“ — musi mieć temperament; musi mieć usposobienie bojowe! Musi umieć walczyć — ale nie brykać! Ma mieć wolę zwycięstwa lecz nie kaleczenia przeciwnika! I ten duch szlachetnej walki uwydatniający się w niezwykle barwnej, kajdeloskopicznie zmieniającej się, walce — jest powodem popularności koszykówki! Fakt, że prócz emocyj czysto sportowych daje ona — wrażenia, by tak powiedzieć, psychiczne! Widz, w żadnej innej grze nie bierze takiego współudziału, jak w koszykówce; a to z powodu bezpośredniej bliskości gry i graczy! To też niektóre ważniejsze mecze koszykówki odbywają się nieraz przy niesłychanym aplauzie widowni. Zwyczaj głośnego myślenia, dzielenia się uwagami z ludźmi których się nie zna, tak często przy piłce nożnej n. p. — tu dochodzi prawie do absurdu! I ciekawa rzecz, że znaczny procent publiczności „koszykowej“ stanowią... kobiety! Ciekawe, że właśnie kobiety żywo odczuły rycerski charakter tej gry! Lecz także łatwe stosunkowo jej arkana wpłynęły na to. Żadna z pań na meczu koszykówki nie skompromituje się powiedzeniem: „nie wiem kiedy jest kosz“ — podczas gdy na meczu p. n. często p. Zosia czy Kasia pyta się czy korner to jest blondyn czy brunet... (Autentyczny wypadek dr. N.). Zresztą sympatyczny dobrze zbudowany młodzian, obserwowany w gimnastycznym stroju w ciągłym ruchu, czyni napewno silniejsze wrażenie na kobiecie niżeli w źle skrojonem ubraniu, w czasie nudnej rozmowy! O wiele milszą i naturalniejszą wydaje się niewiasta rzucająca piłkę do kosza, poruszająca się zgrabnemi, wdzięcznemi ruchami — od tej skaczącej w modnych tańcach.

Pozatem obecność pań na meczach koszykówki przyczynia się do tak miłej hałaśliwości! Bo panie lubią i umieją głośno objawiać swój zachwyt! Właściwie to głośnemi są przez cały czas trwania meczu a szczególnie już w czasie mylnych rozstrzygnięć sędziego, czy też ostrej gry graczy! A okrzyki takie mają też swój wdzięk! Co do sędziów, to dobrych mamy jeszcze zbyt mało. Prawda, że przepisy koszykówki są proste, lecz wyjątkowe nastroje i szybkość gry utrudniają w znacznym stopniu sędziowanie.

Streszczając swoje powyższe uwagi stwierdzam, iż koszykówka oprócz tego, że jest doskonałą zaprawą dla wszystkich czynnych sportowców — a jako taka ze wszech miar polecenia godną — jest także pierwszorzędnem widowiskiem o sportowo-estetycznych znamionach; widowiskiem, dającem wiele, naprawdę wiele zdrowych emocyj. Jest grą nietylko godną uprawiania i rozpowszechnienia — ale również widzenia!

Kraków, w listopadzie 1930 r.

Jeździectwo

600 kilometrowy raid konny.

Wynik 600 kilometrowego raidu konnego oficerów sztabowych brygady kawalerji, który odbył się na trasie Białystok-Siedlce-Stanisławów, przedstawia się następująco:

1. rtm. 10. p. uł. Antoni Paszkowski na kl. Nagawka, 2. rtm 10 p. ul. Marjan Korczak na wał. Rum, 3. rtm. 1 szw. pion. Antoni Buczyński na wał. Opos, 4. mjr. 1 p uł. Jan Litewski na wał. Paź, 5. mjr. 10 p. uł. Jan Kallaur na wał. Pasek, 6. rtm. dypl. szef sztabu Bryg. Kaw. Białystok Stanisław Bartlitz na wał. Sołtys, 7. mjr. 9 p. s. k. Stefan Skarzyński na wał. Pekin, 8. ppłk. 14 D. A. K. Brunon Remiszewski na wał. Ordynat, 9. pułk. dypl. dowódca bryg. kaw. Białystok Ludwik Kmicic-Skrzyński na kl. Prawica.

Celem tego raidu było zwiedzenie Krechowiec, pod któremi walczył 1 p. uł. Krechowieckich im płk. Bolesława Mościckiego, oraz wykazanie wytrwałości jeźdźca i konia.

Po zakończonym raidzie jeźdźcy musieli przebyć bieg z przeszkodami, który wykazał stopień zdolności konia do dalszego wysiłku.

Protektorat nad raidem objął Dowódca O. K. III. Pan Generał inż. Litwinowicz. **Ko-Wa.**

Seelinger, doskonały środkowy pomocnik Makkabi, niejednokrotny reprezentant barw Krakowa, otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu i zgłosił przystąpienie do jednej z krakowskich drużyn ligowych.

Z życia gier sportowych

Rozwój Gier Sportowych i Ośrodek W. F. w Przemyślu.

Jednostronny dotychczas w naszym mieście charakter sportu, nieznający niczego prócz piłki nożnej, ulega obecnie radykalnej zimanie.

Sport rozrasta się bowiem u nas coraz bardziej wszerz, obejmując już dzisiaj wszystkie zaniedbywane dotychczas dziedziny. Zwłaszcza możemy to zanotować w dziale Gier Sportowych, których żywiołowy, na naszym terenie, rozwój spowodował utworzenie nawet Podokręgu Gier Sportowych obok istniejących już oddawna Podokręgów - Piłki Nożnej i Lekkoatletyki.

Podokręg w chwili obecnej tworzą W. C. S. S. „Poloni“, Ż. K. S. „Hagibor“, K. S. „28“, R. K. S. „Labor“, Ż. K. S. „Jutrzenka“, T. G. „Sokół“, oraz klub sport. „Rodziny Wojskowej“ i H. K. S. „Czuwaj“, a więc 8 klubów, nie licząc drużyn gimnazjalnych, hufców szkolnych, i drużyn P. W. Najsilniejszą (jak zwykle w Przemyślu) drużynę dysponuje „Polonia“ której z całą pewnością przypadnie tytuł mistrza, drugie miejsce przypadnie „Hagiborowi“. Okaże to zresztą niedaleka przyszłość, gdyż już w bieżącym miesiącu rozpoczynają się gry o mistrzostwo Podokręgu. Chwilowo drużyny przechodzą intenzywną zaprawę w Hali Sportowej.

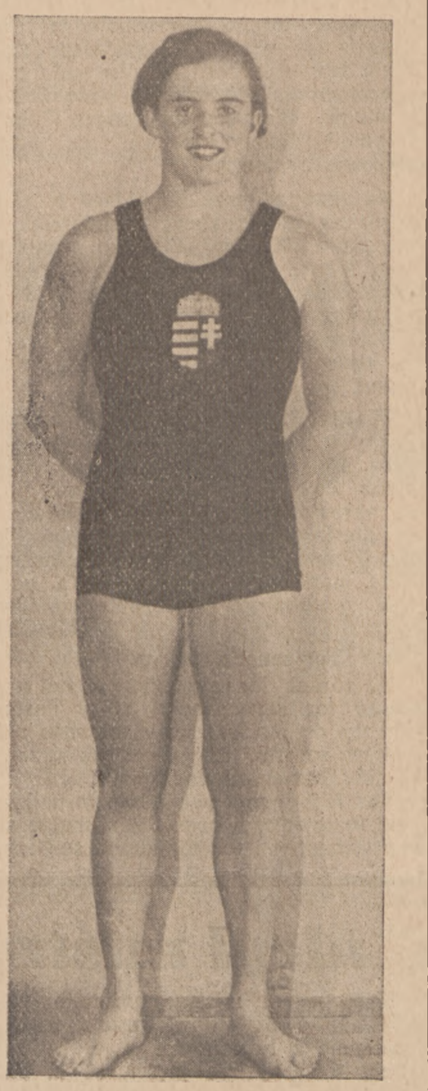
Przemyski P. W. i W. F. oddaje nieocenione usługi ruchowi sportowemu w Przemyślu.

Bieżnie, rzutnie, skocznie, plausze gimnazjalne, boiska na siatkówkę i koszykówkę, przyrządy bokserskie, szable i szpady, szereg kwalifikowanych instruktorów oto pierwszorzędny teren pracy, który Hala Sport. Ośrodka W. F. przedstawia. Toteż dzięki tym okolicznościom oraz staraniem znanego sportowca kpt. Grossa, P. Z. L. A. zatwierdził już Ogólnopolskie Doroczne Zawody Lekko - Atletyczne, które w miesiącu marcu będą miały miejsce w Hali Przemyskiej. Władze Ośrodka, Podokręgu Gier Sport. oraz Podokręgu Lekko - Atletycznego pozostają ze sobą w w ścisłym kontakcie co bardzo dodatnio wpływa na ciągłość pracy.

Ponadto wre intenzywna praca w dziedzinie sportów zimowych. Ośrodek kończy pracę nad budową skoczni narciarskiej w Roztoczu, zaś „Polonia“ nad wspaniałą ślizgawką i boiskiem hokejowem.

Co do hokeja projektują czynniki miarodajne w Ośrodku również utworzenie podokręgu hokejowego; gdyż drużyn uprawniających ten piękny sport będziemy w roku bieżacym mieli aż 5.

Toteż sfery sportowe Przemyśla widząc tę intenzywną pracę, ufają w sumieniu swem iż plany tej pracy i skutki nie pójdą na marne.



Magda Lenkey
Mistrzyni Węgier w pływaniu stylem dowolnym na 100 i 200 m. Liczy 15 lat, matka jej rodem z Katowic do dziś dobrze mówi po polsku.

Władze Podokręgu Gier Sport. w Przemyślu ukonstytuwwały się w nast. składzie: Mjr. Nakoniecznikof prezes, kpt. Gross wice - prezes, red. Tauber sekretarz, skarbnik i referent prasowy, oraz prof. Adamcio i płk. Biernacka jako członkowie.

*

Maciński czołowy gracz siatkówki i koszykówki „A. Z. S“ (W-wa) wzmocni drużynę Polonji przem.

*

Polonia przemyska kończy budowę ślizgawki i własnego boiska hokejowego. **Ka-Ta**

*

Wyjazd YMCA do Pragi. Sekcja gier YMCA wyjedzie z końcem grudnia bm. do Pragi celem rozegrania rewanżowych spotkań w koszykówkę i siatkówkę z tamtejszem ogniskiem. Program turnieju przewiduje również mecz koszykówki i siatkówki w Bratislavie. Drużyna YMCA wyjedzie w najsilniejszym składzie aby wziąść odpowiedni rewanż za poniesione ub. roku porażki.

W styczniu zaś 1931 r. przybędzie do Krakowa drużyna koszykarzy łotewskich: **„Latwitas Universitetas Studente Padome“** aby rozegrać mecz towarzyski z krakowską Imką. YMCA trenuje pilnie, by przygotować się odpowiednio na powyższe mecze.

Tak więc zimowy sezon gier w Krakowie dzięki inicjatywie YMCA zapowiada się nadzwyczajnie. **Bo-Ja**

*

Boks w YMCA.

YMCA organizuje kurs bokserski dla początkujących. Zaznaczyć należy, że poza Wawelem żaden klub nie pokusił się o zorganizowanie sekcji boks. Kurs YMCA będzie prowadził plut. Moskal. YMCA ma nadzieję, iż rozpowszechni tę w Krakowie zaniedbaną gałęź sportu.

W razie gdyby kurs ten dał dodatnie rezultaty — YMCA zorganizowałaby sekcję bokserską jako autonomiczną część swego klubu.

Rozmaitości zagraniczne

W Berlinie **Tenniss Borussia** pokonała **1. F. C. z Norwegji 1:0**, w obecności 10.000 widzów. — **Hertha berlińska**, mistrz Niemiec, gościł w Hamburgu i uległ **Altonie „93“** w stosunku **2:4**. Mecz przerwano z powodu burzy.

*

Tenisowe mistrzostwo Szwajcarji kortów krytych.

Na krytych kortach Grashoppern odbyły się powyższe mistrzostwa. Mistrzostwo panów zdobył Gentin w walce finałowej z Ellmerem (Cannes) 6:3, 6:2 6:0. Na wyróżnienie zasługuje na tych zawodach Niemka v. Reznicek, która pobiła panią Golding 6:3, 6:1 zdobywając mistrzostwo. Oprócz tego pani v. Reznicek wygrała z panią Dyrenfurth mistrzostwo gry podwójnej pań, i z de Blonay mistrzostwo w mixcie.

*

Kilkakrotnie już podnoszony był w prasie zagranicznej projekt rozgrywania puharu Davisa, co dwa lata ze względu na znaczne koszta podróży i organizacji rozgrywek. Obecnie kwestję tę podniosła Australja, która musi poświęcić najwięcej czasu i pieniędzy na wyjazdy. Związek Australijski stwierdził, że ostatnia podróż do Europy kosztowała około 240.000 złotych i że wobec tego nie zamierza on brać udziału w rozgrywkach tennisowych o puhar w roku 1931.

*

Turniej tenisowy w Amsterdamie (w hali krytej) wygrał Boussus, bijąc Brugnona 6:2, 6:4, 6:1, Borotra nie brał udziału.

Piłka koszykowa i siatkowa

Gry w Krakowie. — Koszykówka pań.
Ł. K. S. (Łódź) — Cracovia.

Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo Polski. Składy drużyn: Ł. K. S. Orlicka, Głażewska, Ejbuszynówna, Gapińska, Zylberianka, rez. Wetlówna. Cracovia: Tabeńska, Pirowska, Surmianka, Majerówna, Jaworska, Morawska. Mecz ten wygrała Cracovia, jakkolwiek nie była lepszą drużyną. Ł. K. S. grał bardziej planowo i górował technicznie. Cracovia nadrabiała ambicją.

Już w 1 m Cracovia uzyskuje kosz przez Surmiankę. Ł. K. S. niezrażony tem, atakuje, jednak kombinacja Morawska, Surmianka kończy się znów koszem dla Cr. Tempo rośnie. Ł. K. S. strzela z daleka, lepsze zgranie pozwala mu na wydatniejsze kombinacje, które „koszowo“ wykańczają Orlicka i Ejbuszynówna. Pierwsza ćwiartka 5:6 dla Cracovii.

Po 1 min. przerwy Ł. K. S. atakuje ustawicznie i strzela owocnie, Cracovia gra bezplanowo — Surmianka inicjuje szereg bezskutecznych przebojów — tak że Cracovia 5 min. przed pauzą traci prowadzenie. Gra coraz żywsza. Ale Ł. K. S. prowadzi niedługo, bo tuż przed główną pauzą udane solowe akcje Surmianki dają Cracovii przewagę jednego punktu. Po zmianie przez pierwsze minuty gra chaotyczna. Surmianka gra nieco egoistycznie tak, że atak nie może składnie pracować. Wyzyskuje to Ł. K. S. i trzecia ćwiartka kończy się przy stanie 9:9.

Po przerwie następuje najwięcej emocjonująca część meczu. Ł. K. S. uzyskuje dalsze 2 kosze przez Orlicką — publiczność dopinguje Cracovię, grającą coraz lepiej. Kombinacje Pirowska — Surmianka przynoszą wyrównanie. Ł. K. S. nie daje za wygraną — walczy, ale trudna do utrzymania Surmianka wspaniałym przebojem minutę przed końcem ustala wynik.

Na wyróżnienie zasługuje z Cracovii przedewszystkiem Surmianka i Pirowska, z Ł. K. S.-u Ejbuszynówna i Orlicka.

Koszykówka panów.
Polonja (Warsz.) — Cracovia.
36:29.

Polonja: Kapałkowie, Zgliński, Czyżykowski, Tomczyk (rez. Gregołajtys, Kassenberg).

Cracovia: Trytkowie, Lubowieccy, Janusz (Kowalski, Szumik).

Wynik niespodziewany, odpowiadający jednakowoż przebiegowi gry. Cracovia zadowoliła tylko do pauzy. W tym okresie była przeciwnikiem równorzędnym i dzięki szczęśliwym strzałom Lubowieckiego I — Janusza uzyskuje prowadzenie. Po pauzie wchodzi za Janusza Kowalski — wyzyskuje to osłabienie atak Cracovii. Polonji przypuszcza szereg skutecznych ataków — a świetnie usposobiony Zgliński każde prawie pociągnięcie gości wykańcza „koszowo“. Cr. gra stale na Kubę — który słabo usposobiony, marnuje szereg dogodnych sytuacyj tak, że mimo dobrej gry tyłów biało-czerwoni kończą jako pokonani.

Z Cracovii zadowolił tylko Kowalski I i reszta. Drużyna Polonji grała b. ambitnie — i wyrównanie.

Sędzia p. Wójcicki b. dobry. Publiczności do 3000 osób. **Bo-Ja.**

*

W Wilnie odbył się **turniej piłki siatkowej**, który zgromadził niemal — że wszystkie zespoły gier sportowych Wilna, prócz mistrza Wilna „Ogniska“.

Turniej odbył się systemem olimpijskim. W konkurencji panów wyniki były następujące:

A. Z. S. I — S. M. P. 30:40 (15:5). Gra mało ciekawa, gdyż zespół S. M. P. okazał się drużyną słabą i mało zgraną.

A. Z. S. II — Strzelec 30:12 (15:4). Pierwsza połowa gry mija na znacznej przewadze „azetsiaków“ z których wyróżnił się Zieniewicz Ed. i Jasieński D. Po przerwie Strzelec zaczyna opanowywać sytuację i chwilowo prowadzi, ale akademicy nie tracą ducha i wygrywają dosyć łatwo.

1 p. p. leg. — Sokół 27:25 (10:0). Wojskowi wystąpili ze starym i rutynowanym graczem A. Z. S. Godlewskim, który nie czuł się jednak w nowych barwach klubowych zbyt pewnie. Wynik do przerwy ustala się 15 na 10 dla wojskowych. Po przerwie Sokół wykazuje wspaniałą formę i prowadzi 10:0. Zdawało się, że tym samym zapewnili sobie wejście do dalszych rozgrywek, ale wojskowi zaczynają szturmować, zdobywając punkt po punkcie, i po dogrywce wygrywają mecz 27:25. Gra dosyć ciekawa, ale na niskim poziomie i zbyt chaotyczna. W drużynie Sokoła wyróżnił się Rolow, u wojskowych Godlewski i Chowaniec.

A. Z. S. I — A. Z. S. II 30:18 (15:9). Najciekawszy mecz turnieju. Równorzędna gra o dosyć wysokim poziomie. Starsi akademicy doświadczeniem liczniejszych startów mają czasami dosyć poważnie zagrożone sytuacje, które wyjaśniają Stołownia i Szumański. Po zmianie stron sytuacja indentyczna, a Markiewicz z pierwszego zespołu zbiera liczne oklaski, ścinając dosyć trafnie.

A. Z. S. I — 1. p. p. leg. 30:19. Finał turnieju rozegrał się między rutynowaną drużyną akademików a drużyną wojskowych. Gra mało ciekawa i dosyć chaotyczna.

W konkurencji pań spotkały się z sobą następujące zespoły: Makabi, Strzelec, A. Z. S. I, A. Z. S. II, A. Z. S. III.

Poziom gry pań stał na daleko niższym poziomie od gry panów. Po szeregu gier eliminacyjnych do finału zakwalifikowały się zespoły **Makabi i Strzelca**. Mecz wygrywa Makabi po dosyć sennej grze w stosunku **30:18.** W zwycięskim wyróżniała się Lewinówna.

Turniej został przeprowadzony przez Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych.

Patria — Jutrzenka 19:6.



Drużyny Cracovii i Polonji (Warszawa) które rozegrały dn. 30. XI. mecz koszykówki.



Drużyny koszykówki Lipin i YMCA wraz ze sędzią p. kap. Frączkiewiczem, przed rozegraniem towarzyskiego spotkania na sali YMCA w Krakowie

Dziesiąty list z Wiednia

Admira jesiennym mistrzem Austrji.

Nareszcie doczekaliśmy się we Wiedniu upragnionej pogody, która dotychczas swemi kaprysami dała się wszystkim niemal we znaki. To też wiedeńskie derby Rapid — Admira odbyły się w niedzielę przy wypełnionej po brzegi widowni (22 tysięcy widzów), która z zapartym tchem śledziła piękną i stosunkowo fair grę obu zespołów. Zwycięstwo, a co za tem idzie, tytuł mistrza przypadło w udziale Admirze 3:2 (1:1), chociaż Rapid nie był gorszy od przeciwnika. Admirze przyświecało przez cały czas gry szczęście, podczas gdy Rapidowców prześladował — specjalnie przed bramką — pech. Oba kluby wystąpiły w swych normalnych składach, przyczem wyróżnili się przedewszystkiem bramkarze Franzl i Bugala, którzy z iście brawurową zwinnością „łapali“ co było możliwem i niemożliwem. Gracze obu drużyn spotkali się zewsząd z ogólnem uznaniem, gdyż mimo, że był to decydujący mecz mistrzowski, prowadzono grę w tonie przyjacielskim, a nawet miejscami można było odczuć, że gracze wzajemnie unikali wprost incydentów i scysyj. Rzecz dziwna i rzadko spotykana, zwłaszcza podczas zawodów o mistrzostwo. Sędziował ku ogólnemu zadowoleniu jeden z najmłodszych arbitrów wiedeńskich, Frankenstein.

Tabela ligowa przedstawia się ostatecznie następująco:

Kluby	Ilość gier	Zwycięstwa	Nierozgrane	Porażki	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Admira	9	8	—	1	35	11	16
Rapid	9	7	—	2	30	13	14
Vienna	9	4	4	1	21	12	12
Austria	9	5	—	4	26	19	10
Wacker	9	5	3	3	2[illegible]	23	9
Nidolson	9	2	2	0	10	24	6
W.A.C.	9	2	2	5	17	28	6
Slovan	9	1	4	4	10	18	6
Sportklub	9	3	—	6	21	40	6
F.A.C.	9	1	3	5	15	28	5

W walce o puhar zimowy spotkały się drużyny W. A. C. i Wackeru. Coprawda wysilano się po obu stronach, jednak niczego nie pokazano. Pozostało jedynie na niezasłużonej wygranej W. A. C-u 3:0. W przyjacielskich spotkaniach zremisował drugoklasowy B. A. C. ze Sportklubem 2:2, podczas gdy Nicholson odprawił do domu również drugoklasowy Gersthof z wynikiem 10:2.

W drugiej lidze prowadzi nadal B. A. C. przed Simmeringiem i Hakoahem. Ten ostatni zamierza wystąpić z ligi zawodowej, by albo stać się czysto amatorskim zrzeszeniem, lub też ostatecznie zlikwidować sekcję fotbalową. Warunki, w jakich obecnie Hakoah pracuje, są pod każdym względem rozpaczliwe. Walne zgromadzenie tego towarzystwa, mające się odbyć w tych dniach, ma rozstrzygnąć o ewent. dalszem istnieniu klubu. W każdym razie przydałby się na gwałt jakiś „Krezus“, by Hakoah z obecnej depresji finansowej podźwignąć.

W ubiegłym tygodniu gościła Vienna przez dwa dni w Paryżu, gdzie świetnie się spisała. W pierwszym dniu pokonała łatwo Club Français 5:2, w następnym zaś odniosła z Rancing Club de France wysokocyfrowe zwycięstwo 8:2. Natomiast Slovanowi nie powiodło się w Bratislawie, gdzie pozwolił sobie od swych rodaków „wpakować“ aż pięć bramek (5:0).

Dwudniowy meeting pływacki, urządzony przez sekcję pływacką Hakoah'u, zgromadził w Dianabadzie wielu zawodników zagranicznych, szczególnie zaś Węgrów. Sensację wywołało niespodziewane zwycięstwo Wiedenki Löwy (Hakoah) nad Węgierką Sipos w stylu dowolnym na 1000 m (1:17,8. W piłce wodnej jednak Węgrzy wzięli górę; mistrz Węgier Ujpesti T. E. pokonał gładko mistrza Austrji W. A. C. 8:1, a dzień później załatwili się Węgrzy z Hakoahem, bijąc tychże nielitościwie 10:2.

Ostatniej niedzieli rozpoczął W. E. V. (Wiener Eislauf-Verein) sezon zimowy zawodami hokejowemi na własnym, wspaniale urządzonym sztucznym torze łyżwiarskim. Przed 2-tysięczną publicznością zmierzył się Prager Lawn Tennis Club z drugim garniturem W. E. V. Wiedeńczycy, którzy na początku nieźle się trzymali, musieli po drugiej przerwie skapitulować, ulegając Prażanom w stosunku 6:1 (1:0, 1:0, 4:1). Również 1-wszy garnitur Wiedeńczyków rozegrał w tym samym dniu mecz hokejowy w Berlinie z Berliner S. C., przegrywając do tego ostatniego 0:2 (0:0, 0:1, 0:1).

W Mödlingu za Wiedniem gościł ostatnio przez dwa dni Brünner Eislaufverein, rozgrywając zawody hokejowe z Mödlinger Wintersportklub. W pierwszym dniu zwyciężyli goście 3:2, w następnym za ulegli lepiej grającym gospodarzom 0:1.

Najbliższej soboty wieczorem odbędzie się na sztucznym torze łyżwiarskim w Hernals międzynarodowy turniej hokejowy, w którym weźmie udział m. in. mistrz Czechosłowacji Europy: Prager Lawn-Tennis Club, któremu w bieżącym roku udało się pozyskać dla swych barw słynnego Kanadyjczyka dra Watsona. Nadto biorą w turnieju udział Pötzleinsdorfer S. C. oraz szereg innych krajowych zespołów. O wynikach poszczególnych spotkań doniose w następnym liście. **Henryk Messinger.**

Wiedeń, 4. grudnia 1930.

Rozmaitości

Ciężko-atletyczne Mistrzostwa Robotniczego Klubu Sportowego „Legja“ w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbyły się w ub. niedzielę. Wyniki w podnoszeniu ciężarów: waga piórkowa 1. miejsce Urbaniak 180 kg. (rwanie 55 kg, pchanie 55 kg, wyrzut 70 kg), waga lekka: 1. Piszczkiewicz Józef 210 kg (rwanie 62 kg. pchanie 66 kg, wyrzut 82 kg), 2. Michalik 200 kg, 3. Bińczycki 192 kg, waga półśrednia 1. Spytkowski Piotr 253 kg (rwanie 71 kg, pchanie 80 kg. wyrzut 102 kg). 2. Skórka Józef 200 kg.

Wyniki zapasów: waga kogucia 1. Łuszczewski J. zwyciężając w 44 sek. Kalasiewicza, waga piórkowa: 1. Miejsce Urbaniak zwycięża Cichocza 1 m. 24 sek. i Kysiaka 9 m 50 sek; 2. Cichacz zwycięża Kysiaka 11.26 sek; — waga lekka: — 1. Piszczkiewicz zwycięża Bińczyńskiego w 15 sek oraz z Tekielakiem na punkty 3:2; 2. miejsce Tekielak zwyciężając Krawczyka w 1.29 sek. i Spytkowskiego w 12 m. 58 sek. 2. Spytkowski zwycięża Krawczyka w 9 min. 5 sek.

Zawody prowadzili z ramienia związku okręgowego pp. inż. Łasiński i dr. Warchałowski, oraz p. Włodek Tadeusz kier. sekcji ciężko-atletycznej R. K. S. „Legja“ pod którego kierownictwem sekcja rozwija się wspaniale, skutkiem czego sport ten zaczyna interesować coraz więcej młodzież i zyskuje nowych zwolenników. Wszyscy mistrzowie klubu otrzymali żetony klubowe, zaś vicemistrzowie dyplomy.

Na znanym torze Brookland pobił rekordzista motocyklowy Fernihough, na maszynie 175 ccm „Excelsior“ następujące rekordy: 100 km czas 48:47.6 co odpowiada przeciętnej około 123 km na godz. W jednej godzinie przejechał 122 km 869 m. Obydwa wyniki są w tej kategorji nowymi rekordami światowymi.

Walter Handley zdyskwalifikowany! Znany ten angielski motocyklista, posiadacz 16 rekordów światowych, został przez Związek międzynarodowy FICM na okres trzech miesięczny zawieszony za niestartowanie w austrjackim Tourist Trophy mimo oddanego zgłoszenia. Kara ta nie jest bardzo surowa. ponieważ spotyka go w sezonie martwym. **Ale-Cho**

Tor saneczkowy w Wilnie.

Na górach Trzech Krzyży został urządzony tor saneczkowy, który zostanie oddany do użytku szerszych mas miłośników sportów zimowych po przeprowadzeniu szeregu poprawek.

Tor jest przeprowadzony w nadzwyczaj malowniczej części gór. mając szereg stromych i emocjujących serpentyn.

Kronika kolarska

Drugi wyścig Dookoła Niemiec odbędzie się w dniach 3 do 24 maja 1931 roku na dystansie 4200 km podzielony na 16 etapów. Regulamin podobny jak w Tour de France. Udział bierze 5 drużyn państwowych, jak Niemcy, Belgja, Italja, Francja i Szwajcarja, oraz jedna drużyna mieszana składająca się prawdopodobnie z kolarzy Austrji, Luxemburga, Holandji i Hiszpanji. Wielka ta impreza finansowana jest przez fabrykę rowerową i samochodową firmy Opel w Rüsselsheim, skąd też nastąpi start. Trasa prowadzi przez Freiburg. Ulm, Monachjum, Schweinfurt, Erfurt, Drezno, Wrocław, Lignica, Berlin ,Magdeburg, Hamburg, Hannower, Dortmund, Aachen. Trier do mety w Rüsselsheim.

Trzy godzinny wyścig parami w Kolonji, przyniósł pewne zwycięstwo, tryumfatorom ostatniej berlińskiej sześciodniówki, pary Rausch - Hürtgen, która przejechała 126 km 750 m zdystansowawszy o okrążenie Duray - Depauw. o 2 okr. Oszmella Meyer i braci Van Kempen i o 3 okrążenia pary Schmitz Steger i Dumm Goerz.

Międzynarodowe kryterjum lotności rozegrane zostało na torze w Dortmundzie z którego zwycięzcą wyszedł włoch Pelizzari, bijąc Dascha i Senge. Czas 200 m 13 sek. Wyścig 1000 m dla lokalnych sprinterów wygrał Ungethüm, Drugi Schmitz, trzeci Cieszyński. W 2 godzinnym wyścigu parami zwyciężyli Zims - Perelaer, przejechawszy 82.350 m mając 65 pkt. Druga para Vopel Korsmeier 60 pkt., faworyzowana para Buchwald - Kirsch zajęła trzecie miejsce.

Trzy godzinny wyścig amerykański parami we Wrocławiu, wygrała para holenderska Pijneburg - Braspennig przejeżdżając 118 km 980 m, mając 42 pkt. Druga para Rieger - Kroschel 17 pkt. O jedno okążenie w tyle Ehmer - Tietz i Peix - Lemoine.

Kolarski mecz międzymiastowy Kolonia — Dortmund. zakończył się wygraną Kolonji w stosunku 95:70. Wyniki: w zawodach lotności pierwszy Trauden, drugi Dasch. Wyścig 4000 mtr z dwóch startów wygrała Kolonia przez Walter - Weck doganiając drużynę Dortmundu w 4 min 40 sek. W wyścigu 50 km parami wygrał Dortmund przez Vopel Crossmeier w czasie 1,21,39, przed Czukalla - Voosen.

Francja — Niemcy mecz międzypaństwowy skończył się przegraną Niemiec. Na torze paryskim Vel d'Hiv przy udziale 15.000 widzów, rozegrał się mecz kolarski, który przyniósł zwycięstwo gospodarzom 3:0. Wyścig sprinterów wygrał Faucheux przed Stefesem. Omnium drużynowe wygrali Francuzi 33 punktami przed Niemcami 27 pkt. Wyścig z doganianiem z dwóch startów wygrała para francuska Raynaud - Dayen dogoniwszy po 13 okrążeniach toru Stübecke - Frankenstein. Wyścig sztejerów dwójkowy: 10 km Grasiin bije Möllera o 110 mtr, Pailaro Dederichsa. 30 km Möller bije Grassina, Dederichs zaś Paillarda.

100 km wyścig amerykański parami w Paryżu wygrali włosi Guerra - Dinale w czasie 2,12.33, bijąc elitę kolarzy francuskich i belgijskich. O jedno okrążenie zdystansowani zostali Choury - Fabre 46 pkt. Pelissier - Leducq 36 pkt Lemoine - Peix, Louet - Mouton, Ronnse-Aerts i i.

Wyścig szos. za prowadzeniem motoru. Taką inowację przeprowadza francuski Związek kolarski, urządzając na próbę w roku przyszłym klasyczny wyścig Bordeaux-Paryż. Dopuszczone zastaną motory o 350 ccm. zaopatrzone z tyłu w rolkę oraz błotnik. Zawodnik musi cały czas jechać za motorem, a nie wolno mu będzie jechać z boku, ani też użyć maszyny sztejerowskiej.

80 klm wyścig amerykański odbył się na torze o długości 160 klm w Gandawie Zwyciężyła osada lokalna Hemerlynck-Raes, przed Francuzami Choury-Fabre.

Międzynarodowe kryterjum lotności dla amatorów rozegrane zostanie w Paryżu z końcem bm. z udziałem Gerardina, Malatesty, Dascha i Szamoty.

Jednogodzinny wyścig drużynowy dla amatorów w Dortmundzie. wygrali Köther—Welzin. którzy przejechali 40 km 240 m, przed parą Gras—Kumpmann i Sagurna—Gross. Omnium drużynowy wygrała para Ungethüm—Senge 11 pkt.

Na torze we Frankfurcie odbyły się interesujące zawody: W meczu Omnium wygrał niespodziewanie w ogólnej punktacji Christmann 12 pkt., bijąc Sawalla i Möllera. Mecz lotności dla amatorów wygrał van Hout. przed Pützfeldem i Walthourem. Wyścig na 60 okrążeń toru wygrał Schön 18 pkt., przed Krollem, Funda i Reisiger. Wyścig jednogodzinny parami wygrali Preuss-Reisiger przejechawszy 44 km. 480 m, a zdobywszy 30 punktów. Drugie miejsce zajęli Krüger—Funa 21 pkt. Schön—Mouton trzecie miejsce.

Na paryskim torze Vel d'Hiver święcił pięciokrotny mistrz świata, Michard, świeże zwycięstwo. W meczu lotności pokonał Michard Martinettiego oraz swego najgroźniejszego rywala Moeskopsa. Dalsze miejsca zajęli Piani, Faucheux i Kaufmann. Wyścig sztejerów wygrał bezkonkurencyjny na torze zimowym Grassin, dystansując Lacquehay'a, Linarta i Jaegera. **Ale-Cho.**

Mistrz Danji „Aarhus” uległ mistrzowi Polski Warcie 4:12

Pięściarze „Warty“ odnieśli ubiegłej niedzieli nad Duńczykami zaszczytne zwycięstwo w stosunku 12:4. Zespół gości pozostawił po sobie jaknajlepsze wrażenie.

Zapytany przez nas kierownik ekspedycji gości oświadczył, że zwycięstwo Warty jest najzupełniej zasłużone — jednak stosunek winien brzmieć 10:6. Drużyna poznańska — twierdzi nasz rozmówca, jest jedną z najlepszych zespołów jakie widział i początkowo sądził, że nie są to zawodnicy jednego klubu — a raczej kilku stowarzyszeń. Za najlepszego zawodnika uważa Forlańskiego, chociaż i Majchrzycki podobał mu się bardzo. Z taką drużyną możecie pokazać się wszędzie, oświadczył p. Andersen.

Przechodząc do samych zawodów musimy zauważyć, że publiczności było nieco mniej, jak na ostatnich zawodach z wicemistrzem Niemiec. Zawodnicy reprezentowali dobrą klasę, byli jednak — nieco przereklamowani, najlepszy z nich był Hansen. „Aarhus“ był zasilony po jednym zawodniku z czołowych klubów duńskich w dwóch wagach, wobec niemożności stawienia własnych pięściarzy.

Organizacja dobra. Na przyszłość zalecałoby się aby przynajmniej komisja porządkowa nosiła dla oznaczenia kolorowe opaski lub tp. znak na rękawie czy żakiecie, trudno bowiem po nazwisku członków komisji odszukać.

Przebieg spotkań.

W pierwszej walce wystąpiło w wadze papierowej dwóch zawodników Warty. w której Wyrzykiewicz uległ na punkty Kawczyńskiemu. Dalsze spotkania w konkurencji wedle kolejności wag.

Wolniakowski początkowo bada swego przeciwnika Jenus Nielsena, — starcie pierwsze mija naogół równo. W drugiej rundzie W. staje się agresywniejszy i zmusza Duńczyka niejednokrotnie do obrony. W trzeciem starciu W. przechodzi coraz więcej do ofenzywy i zwycięża jednogłośnie na pkt.

Kaaesgaard, mistrz Jutlandji wobec nadwagi o 5 funtów, przegrywa swe spotkanie z Forlańskim w. o. W spotkaniu towarzyskim pięściarze ci zademonstrowali wcale ciekawą walkę, zwłaszcza Forl., który po okresie słabości osiągnął znowu swoją formę. Przez cały czas poznańczyk atakował silnie i niewiele brakowało do k. o. Wskutek poddania się K. zwycięstwo przyznano Forl.

Warecki wobec nadwagi Becka wygrał spotkanie w. o. W przyjacielskim starciu B. okazał się lepszym, znać. było po nim większą rutynę i przytem fizycznie prezentował się okazale. Wygrał pewnie. Warecki bronił się mężnie.



Pod bramką Lechji (Lw.) z meczu o wejście do Ligi Am. K. S. — Lechja.

Soeresen tylko w pierwszej rundzie zdołał się przeciwstawić Aniole, który walczył wcale ładnie, wszechstronnemi swemi ciosami zaszachował w 2-giej i 3-ciej rundzie Soeresena i zdobył dalsze dwa punkty dla swych barw. Sędziowie jednogłośnie przyznali jemu zwycięstwo.

Przeciwnik Arskiego — Eller Nielsen był dla niego przeciwnikiem zupełnie równorzędnym. Obaj wychodzili na zwycięstwo przez k. o. zadawali sobie też niezwykle silne ciosy. Arski w stosunku do spotkań poprzednich walczył niedbale, nerwowo i przeto wiele jego silnych ciosów mijało się z celem. Ostatecznie sędziowie przyznali słabe zwycięstwo Arskiemu. Nielsen jakkolwiek był kilka razy na deskach, przetrzymał wszystkie trzy rundy.

Obok walki Forlańskiego z Kaasgaardem, spotkanie Majchrzycki — Petersen należało do najciekawszych. Pierwsze starcie wyrównane. W drugim M. kilkakrotnie trafia celniej, chociaż i Pet. częstuje porządnym ładunkiem swej pięści wicemistrza Europy. Trzecie starcie prowadzone jest również żywo i zacięcie jak poprzednie, dysponujący lepszemi unikami i techniką. Majch. wygrywa pewnie i jednogłośnie na pkt.

Wieśniewski trafił w Hansenie na najlepszego przeciwnika, dzięki jednak wielkiej ofiarności i ambicji, pomimo wyraźnej fizycznej i technicznej przewagi zdołał Hansena przegrać na pkt.

Spotkanie w wadze ciężkiej z powodu niedyspozycji Tomaszewskiego nie odbyło się, a dwa punkty i zwycięstwo przyznano Duńczykom.

Ta-Pa

Prenumerata: miesięczna zł 1,20, kwartalna zł 3,60, półroczna zł 7,20.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595. — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca Śl. Rada Sportowa. — Red. nacz.: Dr. Kaz. Załuski; przyjmuje we wtorki i czwartki. Redaktor odpowiedzialny: Dyr. Karol Koźlik. Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.